

SOSNart

sosnowiecki
magazyn
kulturalny

bezpłatny dodatek do Kuriera Miejskiego
www.sosnart.pl

sierpień 2012 nr 8/54

czesław gałużny - malarz i poeta

agata hyska - o mężczyznach

anna kokot - o kobietach wg a.świętochowskiego

kajetan gendek - proza



Czesław Gałużny

ARTYSTA WSZECHSTRONNY I WIELKI

Wszechstronny, bo uprawia malarstwo, rysunek, projektuje wnętrza, nie stroni od form przestrzennych, naucza, ale także jest poetą, często wzbogacającym swe dzieło malarskie stosownym tekstem. Nie pokusił się - jak dotąd - o osobny tomik wierszy, ale liczne teksty można spotkać w katalogach wystaw organizowanych w całym kraju i poza nim. Czesław jest wielki i to nie tylko dlatego, że mierzy około 180 cm wzrostu, ale przede wszystkim z powodu konsekwencji utrzymywania stylu dawno już przez siebie wypracowanego. Jest rozpoznawalny i trudny do naśladowania.

Czesław Gałużny jest bodaj najbardziej „sosnowiecki” z mieszkających tu i tu tworzących artystów. Urodził się w Sosnowcu (już dość dawno, bo u progu drugiej połowy ubiegłego wieku), tu mieszka, tu ma pracownię i tu dorobił się grona uczniów. W roku 2000 otrzymał Nagrodę Artystyczną Miasta.

Dzisiaj proponujemy Państwu kilkanaście reprodukcji obrazów i rysunków oraz (na stronach 18 i 19) wybór miniatur poetyckich artysty. Życzymy miłych wrażeń, a bohaterowi tego numeru SOSNartu składamy serdeczne życzenia nie tylko z powodu minionych właśnie imienin.

Wszystkiego Najlepszego!



Z cyklu „GŁOWY”, akryl, 35 x 25, 114: 90 x 70, 2012 r.



na okładce: Czesław Gałużny, z cyklu „Spotkania”, akryl, 2003 r.



Z cyklu Spotkania „Kuracjuszka”, akryl, 2011 r.

SOSNart

Bezpłatny dodatek do „Kuriera Miejskiego”
Czasopisma Samorządowego Sosnowca
Wydawca: UM Wydział Kultury i Sztuki.
ul. S. Małachowskiego 3,
41-200 Sosnowiec
tel.: (032) 296 06 47
e-mail: sosnart@um.sosnowiec.pl

redaktor prowadzący: Tomasz Kostro smk.sosnart@wp.pl
projekt graficzny i skład: Ryszard Gęsikowski
strona www.sosnart.pl: Tomasz Kowal

Skarby w Muzeum

Ta sosnowiecka instytucja kultury obok wszelkiej innej działalności gromadzi ślady przeszłości miasta, aby pokazywać je dziś i zachować dla następnych pokoleń. Kierujący placówką Zbigniew Studencki utrzymuje kontakty z antykwariuszami, zbieraczami i kolekcjonerami staroci poszukując pamiątek z dawnych lat. Czasami udaje się zdobyć unikalne, rzadkie, a tym samym niezwykle cenne zabytki.

Niedawno, niemal dokładnie w 110. urodziny miasta, natrafił na niecodzienne skarby. Były to sztyldy jednej z sosnowieckich firm wykonane z blachy pokrytej emalią, na których na białym tle widniały czarne litery z nazwą zakładu: Sosnowiecka Kotłarnia i Zakłady Mechaniczne Józef Kubalka. Dwa z nich, każdy o wymiarach 30cm x 50cm, posiadały napisy w języku polskim i języku rosyjskim. Trzeci natomiast - najmniejszy - o wymiarach 30cm x 40cm, miał napis w języku niemieckim. Wspomniana firma powstała w 1899 roku i jeszcze po II wojnie światowej wykonywała prace montażowe, a mieściła się w okolicach ul. Kotlarskiej. Tu ciekawostka dla mniej wtajemniczonych w historię miasta: otóż wymieniony w sztyldzie Józef Kubalka był (zanim stał się przedsiębiorcą) majstrem w zakładach Fitzner & Gamper. To on był wykonawcą maszyny, która na Światowej Wystawie w Paryżu w 1900 roku zdobyła Grand Pris. Prawdopodobnie materialna gratyfikacja za tak doskonale wykonaną pracę umożliwiła Józefowi Kubalce uruchomienie własnej firmy.

Co pewien czas Muzeum wzbogaca się o nietuzinkowe pamiątki. Do nich bez wątpienia należy zaliczyć archiwum Lamprechtów czy też płytę marmurową z 1938 roku, która znajdowała się na ścianie budynku, gdzie urodził się Jan Kiepusa. O wspomnianym tenorze i albumie Mu poświęconym wydanym przez Muzeum piszemy w innym miejscu.

Przypominamy czytelnikom, że Muzeum w Sosnowcu skupuje wszelkie materiały związane z historią miasta. Oferty można składać w Dziale Historii i Kultury Miasta, tel. 32 363 45 17, e-mail:

historia@muzeum.org.pl

Na marginesie uwaga dla szczególnie zainteresowanych historią miasta już banalna, ale może innym się przyda. Otóż od kilku już miesięcy istnieje w Internecie „Klub Sosnowiecki”. Warto zaglądać na stronę:

www.klubsosnowiecki.pl

Od wielu lat sosnowieckie Muzeum prowadzi działalność, której celem jest promowanie dorobku i kultury miasta w kraju i za granicą. Jedną z jej form jest udostępnianie wystaw w innych instytucjach kultury.

W tym roku z okazji 110 rocznicy otrzymania praw miejskich działalność ta jest szczególnie szeroka. I tak obecnie mieszkańcy innych miast, regionów i krajów mogli obejrzeć już, albo będą mogli to zrobić niebawem, wystawę „Jan Kiepusa (1902-1966) – chłopak z Sosnowca” w Centrum



Portret Witkacego, 1927 / 28 z kolekcji Ewy Franczak i Stefana Okołowicza. Wg Anna Zakiewicz, „Witkacy 1885-1939”, Edipresse 2006

Kultury w Chorzowie, a „Sosnowiec wczoraj i dziś” w Muzeum w Ostrawie (Czechy), „Historyczne kolonie i osiedla robotnicze w Sosnowcu” w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Ta ostatnia, przygotowana przez Muzeum przy ul. Chemicznej na kilkudziesięciu planszach przedstawia zachowane



do dziś, a wzniesione w okresie od lat 30. XIX w. aż do 1939 r., budynki mieszkalne. W dniu wernisażu (w którym wzięli udział m.in. zastępca prezydenta miasta Ryszard Łukawski, dyrektor muzeum Zbigniew Studencki oraz gospodarz prof. Jan Malicki) wskazywano na konieczność kontynuowania dotychczasowej współpracy między obu instytucjami kultury, która na płaszczyźnie wystawienniczej została zapoczątkowana równo przed dziesięciu laty. Podkreślano że jest to ciekawa forma promocji miasta i popularyzacji jego dorobku oraz kultury.

Od lipca rozpoczęła też wędrowkę po Słowacji wspomniana wystawa „Sosnowiec wczoraj i dziś”. Obejrzą ją mieszkańcy Rożnawy, Starej Lubowni i Kieżmarku. Prezentowany od kilku lat „Trójkąt Trzech Cesarzy na dawnej widokówce” mogli obejrzeć uczestnicy Pikniku Europejskiego w parku przy Muzeum Zamkowym w Pszczynie.

Jesienią natomiast czeka nas w Sosnowcu znaczące wydarzenie. Otóż staraniem Muzeum otwarta zostanie w naszym mieście wielka wystawa malarskiego dorobku **Stanisława Ignacego Witkiewicza**, wielkiego **Witkacego**. Zgromadzone na wystawie obrazy pochodzą z różnych muzeów w kraju. To wielkie i kłopotliwe (choćby ze względów ubezpieczeniowych) przedsięwzięcie nie może przejść niezauważone!

Także jesienią Muzeum planuje zorganizowanie zjazdu i konferencji kierowników współpracujących z sosnowieckim Muzeum placówek ze Słowacji (we wrześniu przypada narodowe święto Słowacji) na której to uroczystości zapowiedzieli swój udział dyplomaci.

Zanim to jednak nastąpi, już dziś, w czas letnich spacerów, Muzeum serdecznie zaprasza do swej siedziby, do pałacu w uroczym parku przy ulicy Chemicznej.

red.

“Rozumiem moją bohaterkę, choć czasem mnie wkurza”

z Hanną Diktą, autorką “Stop-klatki”, rozmawia Weronika Górską

Weronika Górską: Dynamiczne tempo twojego rozwoju jest bardzo fascynujące. Minęły dopiero trzy lata, odkąd zaczęłaś pisać, a już wydałaś debiutancki tomik, wcześniej zaś zdobyłaś mnóstwo nagród. Czy naprawdę zaczęłaś tworzyć wiersze dopiero po trzydziestce, czy może już wcześniej podejmowałaś takie próby, na przykład w czasach nastoletnich, ale dziś, z perspektywy czasu, nie traktujesz tych prób poważnie?

Hanna Dikta: Od dziecka marzyłam o napisaniu książki – pamiętam, że jako dziesięciolatka przez pół wakacji ślezczałam przy maszynie do pisania i tworzyłam „powieść”. Potem już nic się w tej materii nie działo, poza kilkoma wierszykami spłodzonymi w ósmej klasie. O dziecięcych pragnieniach przypomniałam sobie dopiero po trzydziestce, która była dla mnie jakąś datą graniczną – tuż po



W. G.: Czy napisałaś pierwszy wiersz właśnie o szpitalu onkologicznym, czy o czymś zupełnie innym, ku czemu szpital skierował Twoje myśli?

H. D.: Pierwszy wiersz, pamiętam to bardzo dobrze, opowiadał o przemijaniu. Brakowało w nim szpitalnych rekwizytów, ale na pewno był odreagowaniem tamtej sytuacji.

W. G.: Co wpłynęło na Twoją decyzję o „wyjściu do ludzi” ze swoją twórczością, o uczęszczaniu na warsztaty i konkursy literackie, wysyłaniu poezji do czasopism?

H. D.: Nie miałam żadnych oporów, żeby wyjść z wierszami do ludzi – tj. publikować je na forum internetowym, bo od tego zaczęłam – może dlatego, że wcześniej przez kilka lat prowadziłam anonimowego bloga, który cieszył się sporą popularnością. To z forum dowiedziałam się, że istnieją warsztaty poetyckie i konkursy. Zaintrygowana, postanowiłam wybrać się na festiwal „Wartal” do Gorzowa Wielkopolskiego. Od tego wyjazdu tak naprawdę wszystko się zaczęło. Podczas turnieju jednego wiersza zdobyłam I miejsce. Wydarzenie o tyle emocjonujące, że decyzja jurorów była jednogłośnie i błyskawiczna, poza tym konkurowałam z osobami, które literaturę zajmowały się od lat. Parę tygodni później otrzymałam I nagrodę w znaczącym śląskim konkursie poetyckim im. Stanisława Horaka. Obu zwycięstwami byłam bardzo zaskoczona. Za namową znajomego poety właśnie wtedy, jesienią 2009 roku, zaczęłam wysyłać wiersze na konkursy ogólnopolskie. Na pierwszą nagrodę czekałam około miesiąca. Potem praktycznie co kilka tygodni dowiadywałam się o kolejnej. W tej chwili mam duży dystans do poetyckiej rywalizacji, coraz rzadziej biorę w niej udział, ale faktem jest, że w swoim czasie konkursy pozwoliły mi rozwinąć skrzydła.

W. G.: Czy Twoje wiersze od razu podobaly się krytyce, czy też musiały nad nimi

pracować, aby osiągnęły tzw. „poziom drukowalność”?

H. D.: Pierwsze laury przysły po niespełna roku od czasu, kiedy zaczęłam pisać. Myślę zatem, że poziom drukowalności moje teksty osiągnęły dość szybko.

W. G.: Czy w ogóle spotkałaś się z negatywnymi uwagami krytyków o Twojej poezji? Jeżeli tak, to czego one dotyczyły, czy ze wszystkimi się zgadzałaś i czy pod ich wpływem zmieniłaś coś w swoim pisaniu?

H. D.: Nie przypominam sobie, żeby ktoś zajmujący się profesjonalnie literaturą powiedział bądź napisał, że moje wiersze są złe. Owszem, czasem sugerowano, że warto zmienić to czy tamto, wprowadzić jakieś drobne techniczne poprawki, nigdy jednak nie podważono samej istoty mojego pisania.

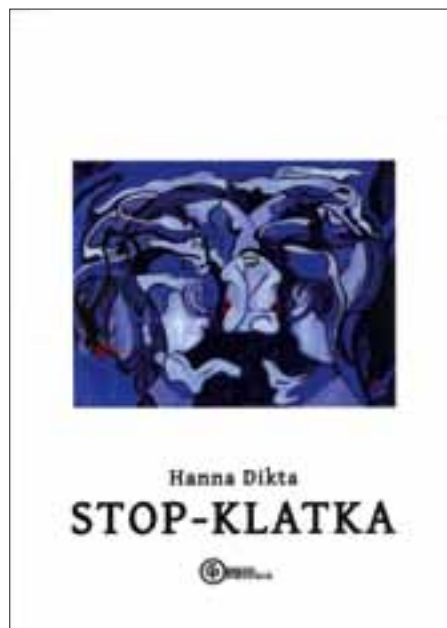
W. G.: W jaki sposób znalazłaś wydawcę, co w przypadku poetów, i to przed debiutem książkowym, wcale nie jest łatwe?

H. D.: Miałam w tej kwestii sporo szczęścia – wysłałam po prostu do redakcji „Zeszytów Poetyckich” maila z załączonym projektem książki i niemalże natychmiast otrzymałam odpowiedź, że są zainteresowani wydaniem.

W. G.: Czy Twój sukces Cię dziwi, jest zaskakującym prezentem od losu, czy może od początku swojej literackiej drogi się go spodziewałaś?

H. D.: Zawsze wydawało mi się, że mam talent literacki, tyle tylko, że ciągle brakowało czasu, żeby to sprawdzić. Nie wiem jednak, czy to, co osiągnęłam do tej pory, to już sukces, trudno mi jeszcze myśleć o swoim pisaniu w tych kategoriach.

W. G.: Ostatnio miałaś też okazję sama wcielić się w rolę jurorki, w IV Wojewódzkim Konkursie Poetyckim, zorganizowanym przez Miejską i Powiatową Bibliotekę w Będzinie. Jakie to uczucie, znaleźć się po drugiej stronie barykady?



okrągłych urodzinach uświadomiłam sobie, że czasu jest coraz mniej i kiedy, jeśli nie teraz, zacząć żyć całkowicie po swojemu, pójść własną, osobną drogą. Nie planowałam jednak, że będzie to poezja – to przyszło samo. Pierwszy wiersz napisałam kilka dni po wizycie na dziecięcym oddziale onkologicznym. Teraz, z perspektywy czasu, myślę, że to wydarzenie – bardzo silne dla mnie przeżycie – w pewien sposób mnie „odkorkowało”, nie mogłam już dłużej „milczeć”.

H. D.: Dopiero teraz uświadomiłam sobie, wypadkową jak wielu czynników jest wygrana w konkursie. Decyduje gust jurorów, przypadek - kiedy jest więcej prac o podobnym poziomie, a w końcu umiejętność porozumienia się członków jury, jeśli ich typy nie powieliły się bądź powieliły tylko częściowo.

W. G.: Zagłębienie okazało się przyjazne dla Ciebie nie tylko jako jurorki, ale także poetki. Publikowałaś wiersze w „SOSNarcie”, pismo zorganizowało Ci też wieczorek, jeszcze przed wydaniem książki. Jak się występowało przed zagłębiewską publicznością?

H. D.: Tak, dwukrotnie moje wiersze zostały opublikowane w „SOSNarcie”, redakcja zorganizowała mi także jesienią 2011 roku spotkanie autorskie w Miejskim Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu. Spotkanie było kameralne, ale bardzo sympatyczne.

W. G.: „Stop-klatkę” można czytać, jak spójną opowieść, rozbitą na poszczególne mini-opowieści, czyli konkretne wiersze. Oczywiście, każdy poszczególny utwór jest też odrębną całością, która może funkcjonować w czytelny sposób poza kontekstem tomu. Czy swoją bohaterkę postrzegasz zatem jako wciąż tą samą osobę, o której w każdym kolejnym wierszu mówisz coś nowego, dopełniając jej charakterystyki, czy może przy pisaniu kolejnych utworów tworzysz nową bohaterkę?

H. D.: Wydaje mi się, że bohaterka jest jedna, choć w poszczególnych wierszach różnie się prezentuje, czasem objawiając niemal sprzeczne cechy charakteru. Bywa dziecinnie zbuntowana („Lunaparki”) i jednocześnie dojrzałe pogodzona z życiem („List do Paula Gauguina”), na przemian zrezygnowana („Raport z domu obłąkanej”) i pełna nadziei („Zza kwefu”), „święta” – jak w wierszu „Zostań”, w którym wyrzeka się kontaktów fizycznych z ukochanym, i grzeszna, wyuzdana – kiedy w wierszu „Włosy” wchodzi w intymne relacje z wieloma mężczyznami. Myślę jednak, że ta dwoistość nie odbiera jej autentyczności, być może nawet czyni ją bardziej prawdziwą.

W. G.: Czy częściej współodczuwasz ze swoją bohaterką, rozumiesz jej traumy, radości, motywacje, czy może czasami ona Cię drażni?

H. D.: Rozumiem moją bohaterkę, ktoś miałby ją rozumieć, jeśli nie ja, choć oczywiście czasem mnie wkurza. Nie podoba mi się, że tak łatwo z siebie rezygnuje, np. w wierszu „Serwetka z angielskim haftem” czy „W kolejce po lobotomię”, w którym godzi się na spędzenie reszty życia „w kieszeni Wielkiej Oddziałowej”. To już wolę, kiedy się miota, kiedy walczy o siebie, może głupio, może autodestrukcyjnie, ale jednak nie jest wtedy bierna, wciąż o coś jej chodzi.

W. G.: W swojej poezji kreujesz raczej

negatywny obraz relacji między kobietami. Zmarła matka, pojawiająca się w wielu utworach, jest surowa i chłodna dla córki, wymaga od niej ciągłej skromności, ofiarności, stłumienia własnych potrzeb. Być może faworyzuje jej kosztem syna - wymaga od dziewczynki, aby zawsze dzieliła się z bratem czekoladą, ale czy takie same oczekiwania kieruje w stronę chłopca? W wierszu „Odział jednego dnia”, gdzie opisujesz poród, pielęgniarki narzucają natomiast pacjentkom wojskowy dryl, traktują ich intymność bez poszanowania, nawet ich żarty nie są swobodne, bo siostry oczekują, że pacjentki będą się z nich zawsze śmiały, bez względu na okoliczności. Czy wierzysz zatem w możliwość stworzenia pozytywnej relacji między kobietami, opartej na przyjaźni, zrozumieniu i wsparciu? Czy można taką relację znaleźć w którymś z Twoich wierszy?

H. D.: Na pewno można zinterpretować matkę z książki tak, jak to czynisz – jako kogoś surowego i wymagającego. Można też jednak odczytać tę postać jako kobietę przytłaczająco doskonałą, taką, której nie sposób dorównać, co też bywa trudne dla dziecka, zwłaszcza jeśli matka już nie żyje i nie ma możliwości zweryfikowania prawdziwości swoich sądów na jej temat. „Aureola” rodzicielki blokuje bohaterkę, nie pozwala jej tańczyć, czyli korzystać z życia po swojemu, bez oglądania się na wartości wpojone w dzieciństwie. Może więc być to także opowieść o swoistym wyzwalaniu się z mitu świętej matki, który samemu się sobie stworzyło, „pochowaniu” jej po raz drugi, już jako zwyczajnego, niedoskonałego człowieka. Prawdziwego człowieka.

Oczywiście jest w tych wierszach i trochę żalu – matka wychowała dziecko na „grzeczną dziewczynkę”, jednak nie nakazami, lecz własnym przykładem. Tymczasem dorosła córka odkrywa, że bycie „grzecznym” w życiu po prostu się nie sprawdza. I jeśli moja bohaterka ma o coś żal do zmarłej matki, to być może właśnie o „kiepski przepis na świat”.

Jeśli chodzi o drugą część Twojego pytania, to tak, wierzę w możliwość istnienia ciepłych relacji między dwoma kobietami. Wielokrotnie ich doświadczyłam. Zgadzałam się jednak, że nie znalazło to odzwierciedlenia w mojej poezji. Na pewno dobra więź łączy siostrę Martę z jej podopiecznymi. Bohaterka opiekuje się zmarłymi płodami swoich pacjentek i ma dość taktu, żeby nie informować ich, skąd pochodzi dym za oknem.

W. G.: Czy w najbliższym czasie można się spodziewać, że napiszesz więcej utworów o pozytywnych relacjach między kobietami, czy odczuwasz taką potrzebę?

H. D.: Swoim pytaniem uświadomiłaś mi, że mam już takie wiersze! W ostatnim czasie napisałam trzy teksty o miłości, których bohaterkami są kobiety.

W. G.: Czy można się spodziewać, że napiszesz wiersz o relacji matka-córka tym razem z perspektywy matki?

H. D.: Mam dwie cudowne córki w wieku siedmiu i sześciu lat, więc spore już doświadczenie jako mama, ale nie przewiduję powstania tekstów na ten temat w najbliższym czasie. O sprawach najważniejszych mówić najtrudniej – myślę, że tę prawdę można odnieść także do mojego pisania.

W. G.: Dziękuję za rozmowę.



Czesław Gałuszny, „Kartki ze szkicownika”

Dziurawienie serca



Romek Pawlak, pisarz rodem z Sosnowca lubi zaskakiwać pomysłami i... imponować pracowitością. Tej wiosny obdarzył nas nową książką pod wdzięcznym tytułem „Dziura w sercu”*. Były już książki adresowane do „dorosłych”, Fantazy, historie alternatywne, były i dla dzieci. Tym razem Pawlak pokusił się o historię przeznaczoną dla młodszych nastolatków. Przeczytałem z przyjemnością, bo rzecz napisana lekko, łatwo i przyjemnie, co wobec warsztatu Romka Pawlaka nie jest zaskoczeniem. Niestety nie mam możliwości szybkiego sprawdzenia, czy powieść budzi równie ciepłe odczucia u właściwych adresatów, czyli „szprotek”. Wiem, że zasadniczo mało teraz czytają. Może zaczną.

„Dziura w sercu” jest dramatyczną historyjką takiej właśnie „szprotki” umiejętnie wpisaną w nasze współczesne realia, przedstawioną sugestywnie i – chciałoby się rzec – prawdziwie, cokolwiek to znaczy, że posłużyć się ulubionym przez autora zwrotem. Jeśli powiastka nie dotrze w dostatecznej liczbie do młodych dziewcząt, może dotrze przynajmniej do nauczycieli, wychowawców i funkcjonariuszy sądów rodzinnych. Może da im coś do myślenia. Niekiedy odnosi się bowiem wrażenie, że nauczyciele, pedagodzy szkolni, sędziowie nawet jakby zapominali, że dzieci też ludzie i swoje problemy miewają, niekoniecznie dające się łatwo rozwiązywać przy pomocy z góry ustawionego szablonu. Powieść „Dziura w sercu” nie wymaga w zasadzie recenzji, analizy literackiej czy wglębiania się w zawile penetralia tekstu. Jest prostą, równie prosto, ale sprawnie opowiedzianą historią i jako taką polecam wymienionym wyżej osobom oraz dziewczętom i ich rodzicom.

toko

*Romek Pawlak „Dziura w sercu”. Nasza Księgarnia 2012

Carolus Rex



Sosnowieckich fanów zespołu Sabaton, którzy stanowili dość liczną grupę na zjeździe fanów w Katowicach, zapewne ucieszy wiadomość, że wyszła nowa płyta tego zespołu pod tytułem „Carolus Rex”. To już szósty, pełnokrwisty album tego zespołu. Wydany w 2012 roku pod egidą Nuclear Blast krążek koncentruje się wokół tematu powstania i upadku Imperium Szwedzkiego w XVII i XVIII wieku. Nie uświadczymy tutaj rewolucyjnej zmiany w stosunku do poprzednich albumów, zespół dalej wykorzystuje sprawdzoną formułę gry, co niestety owocuje wrażeniem wtórności. Na płycie „Carolus Rex” nie trudno wychwycić motywy wykorzystywane już poprzednio i jest to największa wada tego albumu. Dla osłuchanych z muzyką „Sabatonu” większość utworów będzie sprawiać wrażenie odświeżonych i zaaranżowanych na nowo motywów, które już przewijały się przez twórczość szwedzkiego zespołu.

Z drugiej strony, takie tytuły jak „Killing Ground” czy „Poltava” zasługują na uwagę. Pomimo wtórności, „Sabaton” wciąż gra na bardzo wysokim poziomie, dzięki czemu „Carolus Rex” zebrał pozytywne recenzje krytyków na całym świecie. Pokazuje, że pomimo dużych zmian w składzie, jest w stanie utrzymać poziom wyznaczony przez swoje poprzednie albumy.

Podsumowując, „Carolus Rex” jest ewolucyjną zmianą w stosunku do „Coat of Arms” oraz „Art of War”. Niektórych może nużyć sposób aranżacji utworów, który nie zmienił się zasadniczo od momentu wydania albumu „Attero Dominatus”. Prosta linia melodyczna oraz wpadające w ucho refreny sprawiają, że muzyka „Sabatonu” jest łatwa w odbiorze, choć najlepiej jest ją słuchać i oglądać na żywo.

„Carolus Rex” to wart przesłuchania krążek, jednak bardziej wymagający słuchacze niekoniecznie będą nim w pełni usatysfakcjonowani.

Grzegorz Wielgus

„Kiepora się skończył”

Niech nikogo nie zwiedzie przewrotny tytuł. Pamięć o wielkim artyście, o „chłopaku z Sosnowca” ma się dobrze, nawet lepiej niż można się było spodziewać. To nakład albumu wydanego z okazji 110 rocznicy urodzin Jana Kiepury jest już wyczerpany*. Kto nie zdążył musi obejść się smakiem. Niech żałuje.

Wydany staraniem Muzeum w Sosnowcu okolicznościowy album autorstwa Małgorzaty Śmiałek „Jan Kiepora – artysta z Sosnowca” miał być okolicznościowym, rocznicowym ukłonem, a stał się bestsellerem. Wydany w maju, już w lipcu „sprzedał się” niejako na pniu. Prosty z tego wniosek, że zapotrzebowanie na wiadomości o wielkim tenorze przerasta nasze wyobrażenia. I bardzo dobrze. O Kiepurze nigdy dość, bo przecież dla młodych to dziś kariera niewyobrażalna.

O samym albumie właściwie trudno napisać cokolwiek oryginalnego. Ot, starannie przygotowany wybór fotografii, reprodukcje dokumentów, wycinków z ówczesnej prasy, tekst biografii artysty (dwujęzyczny), słowem typowe okolicznościowe, promocyjne wydawnictwo, a jednak...

Gratulujemy autorce, wydawcy i drukarni (Dimograf Sp. z o.o. w Bielsku-Białej).

toko

*Małgorzata Śmiałek, Jan Kiepora – artysta z Sosnowca. Wyd. Muzeum w Sosnowcu. Sosnowiec 2012.



„Wygnanie” Liona Feuchtwangera

„Krzycz, sztuko, krzycz i skarż się głośno” ten cytat może stanowić właściwie podsumowanie Feuchtwangerowskiego „Wygnania”, książki, którą autor skończył pisać właściwie w przeddzień wybuchu II Wojny Światowej*.

„Wygnanie” opowiada historię niemieckich emigrantów z historyczną dokładnością – jest w nim wszystko i problemy dnia codziennego, i problemy natury etycznej, moralnej, duchowej, są w nim rozważania filozoficzne i rozterki rozdzierające duszę. Życie w obcym kraju nie jest dla nikogo łatwe, nie jest przyjemne i kolorowe, w znaczący sposób odbiega od życia, jakie bohaterowie Feuchtwangera nauczyli się prowadzić w Niemczech, jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

Jednak – stało się. NSDAP zostało jedyną, monopolistyczną partią, która posiadała władzę na terenie III Rzeszy. Wtenczas, ludzie pokroju głównego bohatera, Seppa Trautweina, czy chociażby młodego poety Harry’ego Meisla – wyjechali, nie godząc się na brutalne i podłe rządy nazistów w ich kraju. To właśnie ludzie im podobni założyli emigracyjną gazetę – „Wiadomości Paryskie” (finansowaną przez, skądinąd, zacnego Żyda, pana Gringolda). To właśnie wokół nich i wokół muzyki toczy się akcja powieści Feuchtwangera.

Można wręcz powiedzieć, że książka zaczyna się w momencie, w którym Sepp wyraża zgodę na zastąpienie swojego kolegi (a więc na porzucenie muzyki – oczywiście chwilowe) Frycka Beniamina – w redakcji „W.P”. Frycek planuje bowiem wyjechać do Bazylei, aby spotkać się ze swoim informatorem i w przeciągu pięciu dni powrócić do Paryża z gotowym artykułem (Frycek jest opętany dziennikarstwem, jak sam twierdzi). Nieobecność Beniamina przeciąga się jednak na czas kilku miesięcy (dziennikarz porwany został przez hitlerowców), wypełnionych gorączkowymi próbami jego redakcyjnych kolegów, którym przewodzi właśnie Sepp Trautwein, a które mają na celu poruszenie opinii publicznej i tym samym – uwolnienie Beniamina.

Sprawa, wokół której porusza się cały czas Feuchtwanger razem ze swoimi bohaterami, nie jest jednak sprawą łatwą, a wręcz budzącą mnóstwo wątpliwości. Nie istnieje bowiem człowiek – począwszy od nazistowskich polityków pokroju barona von Gerhke (a więc Spitziego), poprzez najbardziej poczytnego hitlerowskiego korespondenta – Eryka Weisenera – skończywszy na samych twórcach „Wiadomości Paryskich” – osoba, która byłaby pewna tego, że Fryderyk Beniamin żyje i że oni wszyscy nie zostali postawieni (w sposób wielce podły) przez nazistów przed faktem dokonanym.

Tymczasem Feuchtwanger, zanurzając się w osobliwy klimat tych czasów, ukazując przed czytelnikiem wszystkie intrzygi wyższych sfer (a właściwie stawiając czytelnika w obliczu niesamowitej siły niszczącej tego zbrodniczego systemu, który – niczym wielkie koło zębate – miele poszczególne, małe postacie, jak ziarenka psianki i niszczy ich), ukazując paryskie życie i jego niuanse, wytwarza sam to, o czym pisał i to, co próbował odbiorcy przekazać jego główny bohater – Sepp – za pomocą swojej symfonii „Poczekalnia”. Albowiem całe „Wygnanie” jest właśnie taką poczekalnią, jest miejscem ludzi, którzy nie potrafią się odnaleźć w tym czasie, w który rzucił ich los i historia, a dzięki niebывалemu kunsztowi Feuchtwangera, my czytelnicy czujemy to i staramy się zrozumieć.

Feuchtwanger bowiem, chociaż sam w sobie był przeciwnikiem nazizmu – stworzył powieść, w której nie ma postaci albo białych, albo czarnych. Równie dobrze możemy nienawidzić, albo irytować się postawą Trautweina, który jest szalenie nieżyłowym człowiekiem, z drugiej – możemy straszliwie współczuć Erykowi Weisenerowi, który zwlekał z dokonaniem jednego ze swoich najważniejszych życiowych wyborów tak długo, aż życie po prostu wybrało za niego.

Martyna Biesiada

„Ulica”



„Ulica” zachwyca płynnością stylu Rabona, pewną niepowtarzalną wrażliwością. To opowieść o człowieku bez korzeni, człowieku samotnym, snującym się jak cień po ulicach fabrycznej Łodzi okresu międzywojennego*.

„Odmową dano mi do zrozumienia, że stoję jeszcze niżej, niż ci wszyscy prości ludzie, że nic a nic nie jestem potrzebny na wielkim Bożym świecie z moimi dobrymi chęciami, z gotowością do podjęcia się wszystkiego, każdej pracy. Byłem błądny.”

Bezimienny bohater jest cieniem rzeczywistym, jest niewidocznym wędrowcem. Na ulicach mijają go tłumy ludzi, on jednak pozostaje niezauważony. Czasami tylko wzbudza postrach, odpycha zniszczonym, potarganym wojskowym płaszczem, zarostem, brudną twarzą... Sypia na ulicach, albo w noclegowni na dworcu. Próbuje znaleźć pracę – jego starania spełniają jednak na niczym. Odmowa, która go spotyka jest odmową irracjonalną, o podłożu czysto antysemitycznym.

Pierwszoosobowa narracja i rzadkie retrospekcje dotyczące wcześniejszego życia bohatera pogłębiają tylko wrażenie osamotnienia i pustki, która go otacza; swoistego bezsensu zdarzeń, braku przyszłości, nieprzewidywalności losu. Czasami jednak spotyka on na swojej drodze dobre dusze – kobietę z koszykiem, która dziękuje mu za to, że nie okazał się bandytą; błękitnooką dziewczynę z dobrego domu wrażliwą na problemy i udręki proletariatu; dyrektora, który znalazł mu pracę – najpierw w cyrku, później w kinie „Wenus”.

Historia, którą opowiada Rabon ustami bezimiennego bohatera nie ma jednak szczęśliwego zakończenia i jest historią trudną, mroczną i gorzką. Można powiedzieć, iż w ogóle go nie ma. Jej przesłanie, jest przesłaniem pustki, samotności. Cień, niewidoczny człowiek mieszkający na ulicach Łodzi, ze wszech miar dąży do tego, żeby ją czymś zapełnić. Wystaje w zimowe dni pod zasłoniętymi firankami oknami, próbując zagłuszyć pustkę widokiem bładniebieskich oczu. Jak się okazuje jednak, samotność jest uczuciem relatywnym, wszak podziwiany przez publikę siłacz Jazon również odczuwa tę pustkę.

Najdotkliwsze w tej powieści jest to, że bohater Rabona nie jest człowiekiem podłym. Właściwie, można powiedzieć, że jest dobrą, raczej wrażliwą postacią. To tylko splot niefortunnnych przypadków (likwidacja firmy, w której pracował, śmierć rodziców, zajęcie mieszkania przez nowego lokatora) doprowadził go do stanu, w jakim się znalazł i z jakiego nie miał siły już się podnieść. W końcu „nie był nikomu potrzebny ze swoimi dobrymi chęciami.”

Martyna Biesiada

Męski świat

Branża filmowa ma obecnie pełne ręce roboty. Nieustannie tworzone są scenariusze ukazujące rzeczywistość mężczyzn. Amerykańskie filmy otwierają przed widzami drzwi do świata, w którym mężczyźni bywają absurdalni, groteskowi, tragikomiczni lub bardzo poważni. Zazwyczaj jednak reżyserowie hołdują stereotypom pokazując mężczyzn zaledwie w dwóch wariantach. Pierwszym z nich jest obraz szalonego, głośnego imprezowicza upajającego się smakiem i aromatem drogocennych trunków, a drugim wizerunek odważnego wojownika bohatersko walczącego o ludzkość lub ukochaną kobietę. Niewygodne etykiety projektują sami mężczyźni, a co smutne, nawet gdyby obiecywali zmianę swojego zachowania, to wszystkie działania zejdą na manowce, bo niezwykle trudno im wytrwać w swoich postanowieniach. Nie-ekranowi przedstawiciele męskiego rodu posiadają obydwie twarze, jednym razem żyjące ze sobą w symbiozie, a innym walczące o to, która z nich będzie tą przeważającą. Zamknięci w skorupie „bycia” często nieudolnie rywalizują o zainteresowanie tych, w których oczach chcieliby być postrzegani jako twardzi reprezentanci męskiego klanu. W czasach prehistorycznych mężczyźni musieli udowodniać otoczeniu, że zasługują na swoją płęć przeciwstawiając się dzikim zwierzętom. Współcześnie, pomimo upływu lat i dostępu do sklepów oferujących rozmaite produkty, mężczyźni w dalszym ciągu walczą o uwagę. Ruch sufrażystek tylko spotęgował męskie poczucie niedostatecznego docenienia, co poskutkowało częściowym uzależnieniem od kobiet. Okazuje się, że niektórzy panowie nie zostali przez naturę wyposażeni w talenty do prasowania, zmywania, czy też sprzątania. Tak trudne i wyczerpujące domowe prace powinny być im przeznaczone, bo czyż nie ładniej będą błyszczeć talerze i garnki, gdy zdecydowanym ruchem wyczyści je mężczyzna? Albo czy koszule nie będą starannie wyprasowane, a okrucy w błyskawicznym tempie znikną z dywanu pozostawiając olśniewającą czystość? Te pytania brzmią, jakby zostały wyjęte z reklam dotyczących płynów i urządzeń sprzątających. Śmiesznie i z nutą niedowierzania zarazem. Nie znaczy to, że w kontaktach z kobietami mężczyźni powinni zachowywać się oschle, nie pomagając im w obowiązkach,

z którymi one nie mogą lub nie chcą sobie poradzić. Związki partnerskie są najlepszym rozwiązaniem dla dwojga ludzi, bo nie zaburzają naturalnego stanu rzeczy. Panowie nie powinni się obawiać, że uczestnicząc w domowym życiu zostaną uznani za mało

Dwudziesty pierwszy wiek stawia przed ludźmi bariery, których nie byłby w stanie pokonać nawet Conan Barbarzyńca, dynamit MacGyver’a i sztuka sprawnego manewrowania rodem z czarno-białych westernów również na nic się zdadzą, gdyż przetrwanie



Czesław Gałuszny, z cyklu „Spotkania”, akryl, 2003 r.

męskich, poddanych damskiemu pantofelkowi. Oczywiście pewne kobiety potrafią pokierować swoimi mężczyznami w sposób, nie pozostawiający im miejsca na ich duże rozmiarowo buty, lecz takie działanie praktykowane latami może przerodzić się w ubezwłasnowolnienie, a przecież każdy ma prawo do wolności. Tę wolność jednak trzeba dawkować, ażeby uchronić ich od zbytniego rozhasania. Zwariowane lata siedemdziesiąte nie powrócą, poza fotografiami i wspomnieniami tych nieco bardziej doświadczonych.

zapewni jedynie dostosowanie się do zasad władających światem. Najbardziej bojowniczy mężczyźni, stosujący neandertalskie flirty w końcu kiedyś przystopują, odnajdując spełnienie w zaciszu domowego lub kawiarnianego ogniska. Na pocieszenie dodam, że buntownikom pozostają wynalazki technologiczne, będące nierozwiązywalną zagadką dla większości niewiast. Dzięki nim równowaga w przyrodzie nie zostanie zachwiana.

Agata Hyska

WYDARZENIA KULTURALNE

SIERPIEŃ 2012



Stanisław Wyspiański, „Macierzyństwo”, 1905 r.

24.08. 2012
(piątek), godz. 20.30

Wykład pod Gwiazdami
pt. **MIŁOŚĆ W POEZJI I MALARSTWIE MŁODEJ POLSKI**
wygłosi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki.

Oprawa muzyczna:

PIOTR KUDEŁKA - gitara klasyczna

RADOSŁAW MIKOŁAJCZYK - altówka

W repertuarze m.in. kompozycje:
Franciszka Liszta, Franza Schuberta, Felixa Mendelssohna-Bartholdego

Organizacja części muzycznej: Tomasz Pełka.

Zapraszamy Państwa na nastrojowy wieczór, pełen poezji, muzyki i młodopolskich klimatów.
Na dziedzińcu siedemnastowiecznego Zamku Sieleckiego, pod rozgwieżdżonym niebem będziemy się cieszyć ciepłem sierpniowego wieczoru, sączyć sok winogronowy, żegnać letnią ofertę kulturalną i witać jesienną.
Będziemy rozkoszować się wizją świata pięknego jak pawie pióra, pełnego namiętności, jak zakochana rusalka i tak melancholijnego, jak przycupnięty na miedzy faun.

W razie niepogody wykład odbędzie się w głównej sali zamku.
Wstęp wolny.

WYDARZENIA OGÓLNOMIEJSKIE

10.08 ESKALATOR 2012

Stadion Ludowy ul. Kresowa start: godz. 18:00

ESKALATOR to wakacyjny projekt radia Eska 99,1 i Urzędu Miejskiego w Sosnowcu nacechowany wyłącznie pozytywnymi emocjami...

Autorski program koncertu zagwarantuje doskonałą mieszankę: muzyki na wysokim poziomie oraz dużą dawkę wspianiałych nagród, które zostaną rozdane zebranych przed sceną fanom dobrej zabawy. Zawsze profesjonalne prowadzenie przez konferansjerów radia Eska 99,1 oraz scena i nagłośnienie na światowym poziomie, zapewni dopełnienie efektu. Mamy nadzieję, że Eskalator, rok w rok będzie obdarowywał naszych słuchaczy corocznym koncertem w iście doborowym towarzystwie... i tak w tym roku przygotowaliśmy występ 4 artystów z najwyższej półki...których dobralismy w taki sposób, aby zaspokoić gusta wszystkich naszych fanów... Na scenie zobaczymy: **ŚWIEŻĄ GWIAZDKĘ PROSTO Z ZAGŁĘBIA - PATRYKA; ZESPÓŁ ENEJ; REWELACYJNĄ EWĘ FARNĘ ORAZ CHARYZMATYCZNY DUET DJ'SKI EAST CLUBBERS.**

Cały koncert uświetni znany i lubiany duet bawiący codziennie cały Śląsk, prowadzący popołudniową audycję Radia Eska 99,1 "Kinga i Straszny Dworak" – Kinga Zdrojewska i Marcin Dworak.

18.08 WAKACYJNE GRILLOWANIE Park Śróduła

godz. 16.00 – 22.00

Impreza zostanie podzielona na dwie strefy: strefę smaku i strefę muzyki.

W strefie smaku mieszkańcy będą mogli grillować, a także wziąć udział w konkursie na najlepszą potrawę z grilla, po wcześniejszym zarejestrowaniu się (w dniu imprezy od godz. 14.00) w punkcie informacyjnym znajdującym się na terenie imprezy. Będzie można również obejrzeć pokaz kulinarny Roberta Sowy.

W strefie muzyki wystąpią zespoły: BIG CYC i DZIKIE POLA.

Program imprezy WAKACYJNE GRILLOWANIE:

strefa smaku

14:00 - rejestracja uczestników konkursu na najlepszą potrawę z grilla;
16:00 - spotkanie uczestników konkursu z członkami Jury: Aleksandrą Czapla-Osliślo, Robertem Sową, Tomkiem Woźniakiem oraz rozpoczęcie konkursu na najlepszą potrawę z grilla;
17:30 - ocena przez Jury potraw przygotowanych przez uczestników konkursu;
18:00 - zaproszenie uczestników do „strefy muzyki” na pokaz grillowania w wykonaniu Roberta Sowy i współpracowników, przygotowany przez Studio Kulinarne Roberta Sowy;
19:30 - ocena przez Jury potraw przygotowanych przez uczestników konkursu;
20:00 - zakończenie konkursu, ogłoszenie wyników i zaproszenie do „strefy muzyki” na rozdanie nagród.

strefa muzyki

16:00 - rozpoczęcie imprezy- prowadzący Krzysztof Skiba;
16:10 - przedstawienie członków Jury konkursu na najlepszą potrawę z grilla- Aleksandry Czapla- Osliślo, Roberta Sowy, Tomka Woźniaka;
16:15 - koncert zespołu DZIKIE POLA;
17:30 - „kulinarny konkurs z przymrużeniem oka”;
18:00 - pokaz grillowania w wykonaniu Roberta Sowy i współpracowników, przygotowany przez Studio Kulinarne Roberta Sowy;
19:30 - muzyczny konkurs „co jest grane”;
20:00 - wręczenie nagród przez Jury z udziałem władz samorządowych miasta Sosnowca;
20:30 - koncert zespołu BIG CYC;
22:00 - zakończenie imprezy.

MUZEUM W SOSNOWCU

ul. Chemiczna 12, 41-205 Sosnowiec

tel. 32 363-45-10

wtorek	10.00 – 17.00
środa	10.00 – 17.00
czwartek	10.00 – 17.00
piątek	10.00 – 17.00
sobota	10.00 – 17.00
niedziela	12.00 – 17.00
poniedziałek:	nieczynne



CZAR STARYCH AUT

Kolekcja modeli pojazdów z Muzeum Narodowego w Kielcach. Samochód należy do niezwykłych wynalazków w dziejach ludzkości. Nie stanowi jedynie osiągnięcia w dziedzinie rozwoju techniki. Od ponad stu lat jest ważnym elementem dziedzictwa materialnego i przedmiotem uwielbienia swoich właścicieli. Wraz z początkiem motoryzacji powstała również historia miniaturowych modeli aut. Pierwsze misternie wykonane ze srebra, brązu i mosiądzu automobile pojawiają się jeszcze w XIX wieku. Masowa produkcja nastąpiła w latach 20. XX wieku. Wiele z nich można zobaczyć na wystawie w sosnowieckim muzeum, która prezentuje 700 najciekawszych miniatur z liczącej 3532 obiektów kolekcji wielkiego pasjonata i miłośnika samochodów – Sławoja Gwiazdowskiego. Wybór ten umożliwia prześledzenie rozwoju motoryzacji od jej początku sięgającego XIX wieku do lat 90. XX wieku. Skala prezentowanych modeli jest bardzo różnorodna, od 1:8, 1:12, 1:20... do 1:60, a nawet 1:86. Wystawa jest podzielona na bloki tematyczne: „Pionierzy motoryzacji”, „Motoryzacyjna rewolucja. Od rękodzieła do produkcji masowej”, „W pogoni za prędkością”, „Podróże w wielkim stylu – lata trzydzieste XX wieku”, „Motoryzacja amerykańska i europejska od lat 40. do 80. XX wieku”.

Wystawa jest czynna do 19 sierpnia 2012 roku

POCHODZILI Z SOSNOWCA... LUDZIE NAUKI I KULTURY

Wystawa prezentuje sylwetki niezwykłych już wybitnych sosnowiczian, którzy odegrali znaczącą rolę w rozwoju polskiej nauki i kultury. Wielu z nich prowadziło działalność w mieście i regionie, inni poza jego granicami, osiągając sukcesy w skali ogólnopolskiej, a nawet światowej. Wśród przedstawionych postaci są: profesorowie wyższych uczelni (Bogdan Suchodolski, Władysław Szafer, Stanisław Turski, ks. Włodzimierz Sedlak i inni), dziennikarze, redaktorzy, publicyści, poeci (m.in. Konstanty Cwierk, Anka Kowalska, Jan Przemsza-Zieliński, Jan Ciszewski), artyści scen operowych i operetkowych (m.in. Jan Kiepusza, Natalia Stokowacka), artyści plastycy (m.in. Eugeniusz Chmiel, Stanisław Gawron, Andrzej S. Kowalski). Oprócz wyżej wymienionych na ekspozycji znajdują się także takie wybitne osobistości jak Jan Dorman i Władysław Szpilman.

Życie i działalność prezentowanych postaci ilustrują zgromadzone na wystawie materiały: fotografie, dokumenty, realia, dzieła sztuki. Ekspozycji towarzyszy katalog zawierający 21 biogramów.

Wystawa jest czynna do 12 sierpnia 2012 roku.

NAJCIEKAWSZE ZABAWY ŚWIATA (zajęcia plastyczne - ruchowe dla dzieci od 6 do 12 lat)

1.08, godz. 11.00 - 13.00

Ameryka Północna. Na wojennej ścieżce Apaczów.

8.08, godz. 11.00 - 13.00

Ameryka Południowa. W indiańskiej wiosce nad Amazonką.

22.08, godz. 11.00 - 13.00

Australia. W krainie kangurów.

Wstęp wolny.

SOSNOWIECKIE CENTRUM SZTUKI

- ZAMEK SIELECKI

ul. Zamkowa 2, 41-211 Sosnowiec
tel. 32 296-30-27, tel/fax 32 266-38-42
e-mail: centrum@zameksielecki.pl
www.zameksielecki.pl

Zapraszamy

od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.00,
sobota i niedziela od 15.00 do 19.00.

WYSTAWY Galeria Extravagance

Do 26.08. Wystawa: Jadwiga Sawicka **CZYTANIE & OGLĄDANIE.**

„Tematem mojej wystawy jest doświadczenie czytania i jego materialność. Tak jak istnieje materia malarska, w dużej mierze niezależna od treści i formy obrazu, tak samo istnieje materialny, zmysłowy odbiór literatury. Chodzi o styl, język, ale także o gęstość, zawieszoność prozy. Nie ma tutaj moich ulubionych książek, bo nie chodzi o luksus zagłębiania się w lekturę; bardziej o przymus czytania drukowanego, nawet bez przyjemności, a czasami nawet bez zrozumienia. Są to książki odziedziczone, tak jak dziedziczy się nieatrakcyjne meble, z całą ich emocjonalną otoczką i zenującą estetyką. Są też książki- nieporozumienia, błędy młodości, których wybór wynikał z eksperymentowania i braków w zaopatrzeniu. Malarskim ekwiwalentem doświadczenia tego księgozbioru są obrazy ze słowami kojarzącymi się z treścią różnych lektur i materiałem malarskim przesadnie, pracowicie nadbudowaną; także instalacje wykorzystujące książki jako obiekty, których treść jest w różny sposób kwestionowana.” Jadwiga Sawicka.

Kurator wystawy: Małgorzata Malinowska-Klimek.

EXTRAWAKACJE W EXTRAVAGANCE.

Twórcze warsztaty plastyczne dla dzieci.

środy, godz. 12.00.

01.08 – BAJKOWE PUZZLE: działania malarskie na kaflach styropianu.

08.08 – OGRODOWY DZIEDZINIEC: działanie malarsko-rzeźbiarskie w dużej przestrzeni.

22.08 – WAKACYJNY COLLAGE: kolorowa kompozycja z wakacyjnych pamiątek.

29.08 – ZAJĘCIA PRZY SZTALUDZE (dla młodzieży i dorosłych)
pt.: „Ukryte kształty”.

Prowadzenie zajęć:

Adrianna Pionka, Monika Pawlas-Polańska, Ewa Warchulińska- Dąbek, Katarzyna Siwiec-Matysiak.

Szczegółowe informacje oraz zapisy pod nr tel.: 32/ 296-30-27, 297-90-76, ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Warsztaty dla dzieci w wieku 5 - 13 lat.

Zapewniamy materiały na wszystkie zajęcia oprócz 22 sierpnia (tu należy przynieść pamiątki z wakacji np.: muszelki, kamyki, roślinki, bilety, pocztówki i inne).

Wstęp wolny.

Dział Regionalny

Do 09.09. POLSKIE BAŚNIE I LEGENDY.

Wystawa ta skierowana jest do młodych odbiorców, których wprowadza w baśniowy świat oryginalną i fantastyczną aranżacją. Polskie legendy starają się zaprowadzić ład w świecie naszych przodków, tłumacząc dziwne zjawiska przyrodnicze lub historie dawno zapomniane. Przez to wyjaśnienie starają się oświecić świat najbliższy a zarazem pozwalają uspokoić siebie. Udzielają odpowiedzi

na ważne pytania kim jesteśmy i skąd idziemy, dzięki czemu pozwalają dostrzec swoją wyjątkowość i wartość na tle innych. Na wystawie prezentowane są baśnie i legendy nie tylko związane z naszym regionem, ale i krajem. Wśród postaci nie zabraknie Smoka Wawelskiego, Pana Twardowskiego, Złotej Kaczki i licznych diabłów.

Wystawie towarzyszą spektakle Teatralne w wykonaniu krakowskiego teatru ART-RE. PAN TWARDOWSKI

12.08, godz. 16.00

bilety w sprzedaży dwa tygodnie przed spektaklem.

Bilet: 5 zł.

Scenariusz wystawy: Rafał Bryła. Aranżacja plastyczna:

Ewa Warchulińska-Dąbek, Ada Pionka.

Wstęp na wystawę 2.50 zł. W poniedziałki wstęp wolny.

KONCERTY / Dział Organizacji Imprez

LETNIE GRANIE / Koncerty na dziedzińcu

05.08, godz. 17.00

Recital **GOSIA MARKOWSKIEJ**

Dwie odsłony

Małgorzata Markowska - wokół

Dominik Mielża - flughorn

Sebastian Bernatowicz – piano

Józef Michalik - bas

Damian Niewiński - perkusja

„Agnieszka Osiecka – Inaczej, Tribute to ELLA”

Tribute to Ella Część koncertu poświęcona wspaniałej Elli Fitzgerald.

Obie artystki wspaniale improwizowały. Jedna piórem, druga zaś swoim głosem.

My spróbujemy połączyć obie w jedną całość. Gosia Markowska.

Gosia Markowska Band, zespół o niepowtarzalnym, charakterystycznym stylu i brzmieniu, którego znakiem rozpoznawczym są nastrojowe, oraz nie pozbawione muzycznej ekspresji i dynamiki, autorskie kompozycje jak i popularne utwory jazzowe w nowoczesnej aranżacji. Zawsze są tam gdzie publiczność dobrze się bawi. Organizator: Tomasz Pełka.

26.08, godz. 17.00

REGAN QUARTET - Return to Myself

Zespół jazzowo - bluesowy będący autorskim projektem realizowanym z grupą doświadczonych instrumentalistów. Jednym z atutów muzycznych kompozycji jest mieszanie gatunków oraz przeniesienie punktu ciężkości na melodykę utworów.

Jacek Raganowicz „Regan” – gitary

Robert Czech - instrumenty klawiszowe

Piotr Wojacek - kontrabas, gitara basowa

Radosław Wośko - perkusja.

Organizator: Monika Pawlas-Polańska

W razie niepogody, koncert odbędzie się w sali reprezentacyjnej SCS- ZS wstęp za okazaniem wejściówek. Wejściówki do odebrania tydzień przed każdym koncertem w SCS - ZS oraz w Centrum Informacji Miejskiej w Sosnowcu, ul. Warszawska 3/20 (pasaż prowadzący od Placu Stulecia do dworca PKP).

Nie prowadzimy rezerwacji wejściówek.

WYKŁADY

22.08, godz. 17.00

„Dzieje ludności żydowskiej w Sosnowcu w latach 1939-1945”

- prowadzi Monika Kempa, historyk.

Wykład zapowiadający wystawę pt. „**Sosnowieckie Sacrum: Judaizm**”.

Wstęp wolny.

24.08, godz. 20.30

Wykład pod Gwiazdami pt. **MIŁOŚĆ W POEZJI I MALARSTWIE MŁODEJ POLSKI.**

Wykład poprowadzi Małgorzata Malinowska-Klimek, historyk sztuki.

Oprawa muzyczna:

PIOTR KUDEŁKA - gitara klasyczna

RADOŚLAW MIKOŁAJCZYK - altówka

W repertuarze m.in. kompozycje:

Franciszka Liszta, Franza Schuberta, Felixa Mendelssohna -Bartholdego

Organizacja części muzycznej: Tomasz Pełka.

Zapraszamy Państwa na nastrojowy wieczór, pełen poezji, muzyki i młodopolskich klimatów. Na dziedzińcu siedemnastowiecznego Zamku Sieleckiego, pod rozgwieżdżonym niebem będziemy się cieszyć ciepłem sierpniowego wieczoru, sączyć sok winogronowy, żegnać letnią ofertę kulturalną i witać jesienią. Będziemy rozkoszować się wizją świata pięknego jak pawie pióra, pełnego namiętności, jak zakochana rusalka i tak melancholijnego, jak przycupnięty na miedzy faun.

W razie niepogody wykład odbędzie się w głównej sali SCS- ZS.

Wstęp wolny.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Warszawska 6, 41-200 Sosnowiec
tel. 32 266-33-96; 032 266-43-76
tel/fax: 032 266-46-59
e-mail: biblioteka@biblioteka.sosnowiec.pl
www.biblioteka.sosnowiec.pl
Biblioteka Główna, ul. Zagadłowicza 2/1,
tel. 032 266-64-72



Aula Biblioteki Głównej, ul. Kościelna 11, tel. 32 266-64-72

Seanse: środy sierpnia, godz. 11.00

„Zaczarowane filmowe lato” – projekcje, wstęp wolny, bez ograniczeń wiekowych.

Oddział dla Dzieci i Młodzieży, ul. Parkowa 1a, tel. 32 266-34-96

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 10.00 – 12.00

„W krainie magii” – magiczny świat Harry’ego Pottera, śladami Alicji z Krainy Czarów, podróż do Krainy Elfów, czarownice z krainy baśni, tajemnice zamkowych lochów. „Po drugiej stronie lustra” – hobbisci kontra kosmici, turniej czarodziei, loteria szczęścia Harry’ego Pottera, poszukiwacze czarodziejskich skarbów.

Biblioteka Dziecięca, ul. Grota Roweckiego 23, tel. 32 290-62-93

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 12.00

„W magicznym wszechświecie” – magiczny pojazd kosmiczny, planeta gier zręcznościowych i logicznych, planeta małych twórców, planeta bańki mydlanej, planeta dotyku i pamięci.

Filia nr 1, Środula, ul. Kossaka 23, tel. 32 294-20-72

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 13.00

„Wtorki z grami wszelakimi oraz wielkie czary mary” – puzzlomania, zagadki Sfinksa Tebańskiego, czarodziejskie zaklęcia, lekcja czytania z dłoni, tajemnica guzika. „Hokus-pokus, czary mary niech z tej szmaty będą czary” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, szycie i ozdabianie magicznych strojów, czarodziejskie amulety.

Filia nr 2, Rudna IV, ul. Gospodarcza 32, tel. 32 291-28-71

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.30 – 12.30

„Wakacyjna szkoła magii” – poznamy świat po drugiej stronie lustra, księgę sekretów, moc tajemnych znaków, magiczne pismo i zaklęcia, magiczne rymowanki.

„Magiczne skarby” – zajęcia plastyczne, m.in.: zaczarowane różdżki, miotły, strój wróżki i czarownicy, czarodziejska biżuteria, magiczne talizmany, zodiakalny diagram, magiczne potwory.

Filia nr 3, Klimontów, ul. J. I. Kraszewskiego 2, tel. 32 292-95-52

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 11.00 – 13.00

„Atrybuty czarodzieja” – zajęcia plastyczne, m.in.: czapka czarodzieja, zaczarowana różdżka, magiczna szkatułka, baśniowe stwory.

„Czary, mary” – magiczne sztuczki, czary mary z warzyw i ziół, magiczne eksperymenty.

„Sabat czarodziejów i czarownic” – egzamin czarodzieja, wielki bal czarodziejów, każdy czarodziej ma głos, mistrzostwa czarodziejów.

Filia nr 4, Sielec, ul. Zamkowa 9, tel. 32 266-14-37

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 11.00 – 12.30

„Hokus-pokus, czary mary” – czarodziejskie wróżby, czarna magia, magiczne rymowanki i wylizanki, magiczna mandala, magiografia, różdżka czarodzieja.

„Pracownia czarodzieja” – czarodziejskie pieniądze, bransoletki przyjaźni, amulety, czarodziejska miotła, magiczne stwory.

„Turniej Trójmagiczny” – wyścigi na miotłach, uwolnić stworka, loteria knutowa, turniej wiedzy o Harrym Potterze.

Filia nr 5, Walcownia, ul. Maliny 14a, tel. 32 363-35-44

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 13.00

„Wakacyjna szkoła czarów” – poznanie tajników świata magii od A jak amulet do Z jak zaklęcie, czary nie tylko dla mugoli, mistrzowskie czarowanie.

„Czarodziejskie przedmioty” – zajęcia plastyczne, wykonywanie: czapka niewidka, kije samobije, różdżki, miotły, chatka z piernika.

„Wrózki i czarownice” – impreza plenerowa m.in.: konkursy, zabawy, a także przejście baśniowych postaci ulicami miasta.

Filia nr 6, Niewka, ul. Wojska Polskiego 6, tel. 32 299-25-81

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 13.00

„Pogromcy duchów” – zamki duchów, dobre i złe duszki, historyczne wampiry, portrety duchów, czytanie książek o duchach.

„Wrózki i czarownice” – czarodziejska różdżka, skarb czarodzieja, magiczna pocztówka z wakacji, wioska czarów.

„Czarodzieje i czarownicy” – amulety, magiczne zagadki, zaczarowane podróże po literaturze, magiczna kostka, zaczarowany świat origami.

Filia nr 7, Dańdówka, ul. Kalinowa, tel. 32 299-40-22

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 13.00

„Czarodziejskie atrybuty” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, kule, amulety, skrzynia Alibaby, czarodziejski zielenik.

„Świat iluzji” – nauka magicznych sztuczek, wróżby z kart i ziół.

„Magiczne wyprawy na dywanie” – makieta wioski smurfów, polowanie na Gargamela, poszukiwania Elfów – kwiatowych duszków, podróż do krainy krasnoludków.

Filia nr 9, Ostrogórska, ul. Ostrogórska 29a, tel. 32 292-38-89

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 12.30 – 14.30

„Atrybuty czarodzieja” – poniedziałkowe zajęcia plastyczne, wykonywanie: strój czarodzieja i czarodziejki, postać wróżki, pawilon wróżek, czarodziejskie akcesoria (różdżki, miotły, lustra, biżuteria, czarodziejski kufer, mandragory i inne).

„Pracownia alchemika” – środy z magią i nauką, nauka wróżenia i zaklęć, poznanie historii magii, wielkich czarodziei, magicznych zwierząt, doświadczenia alchemiczne.

„Wśród magicznych ksiąg” – piątki z lekturą i zabawą – czytanie książek, rozwiązywanie zagadek, test na znajomość zaklęć, układanie puzzli, kolorowanki, czarodziejskie zabawy: wirujący wąż; raz, dwa, trzy Baba Jaga patrzy, makijaż czarownicy.

Filia nr 10, Kazimierz Górniczy, ul. Główna 19, tel. 32 263-40-76

Spotkania: wtorki, środy w godz. 10.30 – 12.00

„Czarodzieje są wśród nas” – pokaz magicznych sztuczek, zabawa w iluzjonistę, wróżby z kart Tarota, stawianie pasjansa.

„W krainie magii” – zajęcia plastyczne, m.in.: magiczne wazony i obrazy, czarodziejki kosmaty wąż z ołówków i szczoneczek, zaczarowane figurki origami, kolorowe mandale, kwiaty z krainy magii.

Filia nr 11, Ostrowy, ul. K. I. Gałczyńskiego 38, tel. 32 296-92-07

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 12.00 – 14.00 – z wyłączeniem 18.07-5.08

„Atrybuty czarodzieja i wróżek” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie czapki, różdżki, magiczna kula, peleryna.

„Magiczne zaklęcia” – nauka zaklęć, zaczarowanych piosenek, wróżby z kart.

Filia nr 12, Porąbka, ul. Zagórska 3, tel. 32 298 39 70

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 15.00 – 17.00 – z wyłączeniem 17.08 – 31.08

„Magia w książkach zaklęta” – czytanie magicznych książek, tworzenie magicznych zaklęć.

„Czarodziejska skrzynia” – zajęcia plastyczne, m.in.: czarodziejskie różdżki, czapki, talizmany, krasnoludki i elfy z czarodziejskiej krainy, magiczny kociołek, czarodziejska szklarnia, chatka Baby Jagi, zwierzęta magicznego świata.

Filia nr 13, Meczki, ul. Krakowska 26, tel. 32 263-12-01

Spotkania: wtorki, piątki w godz. 12.00 – 14.00 – z wyłączeniem 25.07-21.08

„W bibliotecznej krainie magii” – czytanie zaczarowanych książek, zajęcia plastyczne, m.in.: magiczne różdżki, czarodziejskie miotły, kapelusze, peleryny itp.

„Gry i zabawy z Harrym Potterem” – konkursy i quizy, gry planszowe, komputerowe, scrabble.

„Zaczarowana mini olimpiada” – prezentacja czarodziejskich atrybutów, wyścigi na miotłach, rzut do magicznego kuferka, loteria „zaczarowany kapelusz”.

Filia nr 14, Zagórze, ul. Zapały 10, tel. 32 292-07-30

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 12.00 – 13.00

„Magiczna skrzynia pełna czarów” – zaczarowany ołówek, czarodziejski dywan, czarodziejska zgadulka, magiczna kuchnia łąsucha, czarodziejskie atrybuty, wakacyjne karaoke.

„Czarodziejskie eksperymenty” – czarodziejskie sztuczki z kartami, monetą, kubkami, pojedynek czarodziejów, wielka księga zaklęć.

Filia nr 15, Mec, ul. Kisielewskiego 9a, tel. 32 263-31-78

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 12.00 – 13.00

„Czarodziejskie zabawy” – zabawy z Merlinem, czyli jak dobrą pamięć magik, zaczarowany most, poszukiwanie skarbu, nieruchome figurki.

„Baba Jaga czaruje” – akademia czarownic, wioska smurfów, Panoramiks i jego czary, księżycowa magia, zaczarowany ogród.

Filia nr 16, ul. Naftowa 31, tel. 32 293-27-45

Spotkania: poniedziałek, wtorek, środa w godz. 11.00 – 13.00

„Magia książek” – czytanie zaczarowanych książek.

„Czary mary” – zajęcia plastyczne, m.in.: makieta zamku duchów, czarodziejskie kreacje, różdżki i okulary, kwiaty z bajkowej krainy, magiczna luneta.

Filia nr 17, Pogoń, ul. Będzińska 22-24, tel. 32 291-00-71

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 11.00 – 12.30

„Królestwo elfów” – modny elf, dzień elfich sportów, tajemniczy świat elfów, barwy królestwa elfów, przystań elfów i jej mieszkańców, bal młodych elfów, magiczne sztuczki, talizmany, zaklęcia, magiczne zgadulki, zgadule.

„Wszystkie elfy uwielbiają słuchać bajek” – wielkie czytanie i ilustrowanie.

Filia nr 18, Juliusz, ul. Spadochroniarzy 6, tel. 32 294-77-26

Spotkania: poniedziałki, środy, piątki w godz. 11.00-13.00

z wyłączeniem 11.07-5.08

„Szkoła czarodziejów” – poznanie literackich i filmowych mistrzów sztuk magicznych, nauka latania na miotle, nauka szyfrowania tajemnych książek, poznanie cudownych właściwości ziół i eliksirów, czytanie magicznych książek.

„Czary mary niech się dzieje” – zajęcia plastyczne, m.in.: latające miotły, kufry, dywany, magiczne kule, talizmany, stroje czarodziejów i czarownic, ogród wróżek.

„Bal czarownic i czarodziejów” – pojedynek na zaklęcia, próba eliksirów, wyścigi na miotle, pokaz magicznych sztuczek, zabawa taneczna.

Filia nr 19, Milowice, ul. K.K. Baczyńskiego 12, tel. 32 297-91-41

Spotkania: wtorki, czwartki w godz. 10.00 – 11.00

„Czarodziejska szkoła” – nauka czarowania, czarodziejskie wtajemniczenia, wróżby, czarodziejskie słowa i zaklęcia, szyfomagia, amuletologia, magia smoków, castelologia.

Na wszystkie imprezy wstęp wolny.

MIEJSKI KLUB IM. JANA KIEPURY

ul. Będzińska 6, 41-200 Sosnowiec

tel / fax 32 291-39-48

www.kiepura.pl



27.08

godz. 10.00 - 11.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
godz. 11.00 - 12.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
godz. 12.00 - 13.00	Warsztaty plastyczne
godz. 13.00 - 15.00	Kurs wczesnej nauki czytania dla dzieci od lat 3 <i>Gaduła</i> (zapisy 32 291 39 48)
godz. 13.00 - 14.00	Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
godz. 14.00 - 15.00	Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
godz. 15.00 - 16.00	Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
godz. 16.00 - 17.00	Taniec disco - dance
godz. 17.00 - 18.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
godz. 18.00 - 19.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
godz. 19.00 - 20.00	Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12 lat

28.08

godz. 10.00 - 11.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
godz. 11.00 - 12.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
godz. 12.00 - 13.00	Warsztaty plastyczne
godz. 13.00 - 15.00	Kurs wczesnej nauki czytania dla dzieci od lat 3 <i>Gaduła</i> (zapisy 32 291 39 48)
godz. 13.00 - 14.00	Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
godz. 14.00 - 15.00	Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
godz. 15.00 - 16.00	Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
godz. 16.00 - 17.00	Taniec disco - dance
godz. 17.00 - 18.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
godz. 18.00 - 19.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
godz. 19.00 - 20.00	Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12 lat

29.08

godz. 10.00 - 11.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
godz. 11.00 - 12.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
godz. 12.00 - 13.00	Warsztaty plastyczne
godz. 13.00 - 15.00	Kurs wczesnej nauki czytania dla dzieci od lat 3 <i>Gaduła</i> (zapisy 32 291 39 48)
godz. 13.00 - 14.00	Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
godz. 14.00 - 15.00	Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
godz. 15.00 - 16.00	Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
godz. 16.00 - 17.00	Taniec disco - dance
godz. 17.00 - 18.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
godz. 18.00 - 19.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
godz. 19.00 - 20.00	Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12lat

30.08

godz. 10.00 - 11.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
godz. 11.00 - 12.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
godz. 12.00 - 13.00	Warsztaty plastyczne
godz. 13.00 - 15.00	Kurs wczesnej nauki czytania dla dzieci od lat 3 <i>Gaduła</i> (zapisy 32 291 39 48)
godz. 13.00 - 14.00	Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
godz. 14.00 - 15.00	Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
godz. 15.00 - 16.00	Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
godz. 16.00 - 17.00	Taniec disco - dance
godz. 17.00 - 18.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
godz. 18.00 - 19.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
godz. 19.00 - 20.00	Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12lat

31.08

godz. 10.00 - 11.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa młodsza
godz. 11.00 - 12.00	Młodzieżowa Akademia Teatralna - grupa starsza
godz. 12.00 - 13.00	Warsztaty plastyczne
godz. 13.00 - 15.00	Kurs wczesnej nauki czytania dla dzieci od lat 3 <i>Gaduła</i>
godz. 13.00 - 14.00	Taniec towarzyski dla dzieci i młodzieży
godz. 14.00 - 15.00	Zajęcia wokalne z zespołem „I to się ceni”
godz. 15.00 - 16.00	Zajęcia choreograficzne z zespołem „I to się ceni”
godz. 16.00 - 17.00	Taniec disco - dance
godz. 17.00 - 18.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 5 - 6 lat
godz. 18.00 - 19.00	Taniec nowoczesny z elementami baletu 6 - 7 lat
godz. 19.00 - 20.00	Taniec nowoczesny z elementami hip - hop 8 -12 lat

Wszystkie zajęcia w ramach „Akcji Lato” są bezpłatne.

MIEJSKI KLUB „MACZKI”

ul. Krakowska 26, 41-217 Sosnowiec

tel. 32 294-81-28

www.klubmaczki.pl



W okresie wakacji Klub będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 -18.00.

- Poranki filmowe dla dzieci – poniedziałki, godz. 12.00
- Warsztaty wikliniarskie – środy, w godz. 16.00-20.00
- Turniej Darta – 01.08, godz. 11.00
- Projekcja muzyczna – 08.08, godz. 16.30
- Turniej badmintona – 10.08, godz. 11.00
- Turniej Gier FPS Interaktywny „HEADSHOT” dla młodzieży - 14.08, godz. 15.00
- Konkurs Plastyczny „Malowanie przez dotyk” – 23 .08, godz. 15.00
- Wycieczki lokalne i wyjazdowe ustalane na bieżąco, prosimy pytać w biurze Klubu.

MIEJSKI DOM KULTURY KAZIMIERZ”

ul. Główna 19, 41-215 Sosnowiec

tel. 32 269-41-19



1.08, godz. 11.00

Dzień z latawcem

2.08

Wycieczka w Beskidy

3.08, godz. 15.30

Zabawy na powietrzu dla dzieci

9.08, godz. 11.00

Spotkanie z bajką

10.08, godz. 11.00

Warsztaty z fotografii kreatywnej dla młodzieży

14.08

Wycieczka do Przeczyc

16.08, godz. 11.00

Papieroplastyka dla dzieci

17.08, godz. 11.00

Spotkanie z bajką

23.08, godz. 11.00

Zabawy z masą solną

24.08, godz. 11.00

Grafika warsztatowa - monotypia dla dzieci i młodzieży

27.08, godz. 11.00

Warsztaty dla dzieci - "Robimy magiczną kulę"

29.08, godz. 11.00

Warsztaty z filmu poklatkowego

Zajęcia stałe

pracownia komputerowa – codziennie od godz. 10.00-18.00

tenisa stołowego – wg planu instruktora

KANA SOSNOWIEC

41-200 Sosnowiec, ul. Legionów 10

tel. 32 363 10 30 www.kana.sosnowiec.pl



Letnie spotkania z filmem odbywają się pod hasłem: WAKACYJNE PODRÓŻE Z KINEM.

W wakacje podczas czwartkowych spotkań z Ambitnym Kinem Studyjnym wybierzemy się w podróż do rozmaitych zakątków globu. Kino w drodze, kino drogi, sfilmowane podróże, odbyte w najrozmaitszych celach: by zapomnieć i odnaleźć: przyjaźń, miłość, czasem samego siebie. Będą też wojaże bez wyznaczonego czy ostatecznego celu. Jednak bez względu na to, w podróż z zasady wpisane jest odkrywanie, poszerzanie horyzontów, wzbogacające nasze doświadczenia kulturowe, poznawanie samego siebie, które pozwala określić, odnaleźć czy zweryfikować poczucie własnej tożsamości. Podróż pozwala inaczej spojrzeć na świat i otaczających nas ludzi, tych nowo poznanych, ale i tych najbliższych. Właśnie takie podróże odbędziemy wraz z bohaterami letnich filmów w KANIE, będziemy poznawać nowe miejsca, poszerzać wiedzę, ale i dobrze się bawić, nie zapominając, że okres wakacyjny sprzyja wypoczynkowi. Po każdej projekcji Widzowie mogą wziąć udział w dyskusji z krytykiem i kulturoznawcą.

Projekcje w ramach *Ambitnego Kina Studyjnego* są dofinansowane przez Urząd Miejski w Sosnowcu i udostępniane Widzom BEZPŁATNIE.

Wejściówki czekają już dla zainteresowanych w sekretariacie KANY w Sosnowcu, przy ul. Legionów 10. Prosimy o ich wcześniejsze odebranie i okazanie przy wejściu na salę projekcyjną. Liczba miejsc ograniczona!



Ogólnopolski Konkurs fotograficzny, „Architektura w podróży”.

Organizatorem Konkursu jest Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach.

Informacja o Konkursie, regulamin oraz formularz zgłoszenia znajduje się na stronie internetowej Organizatora www.wst.com.pl

Konkurs jest ogólnopolski, skierowany do młodych osób w wieku od 16 do 21 lat. Warunkiem przystąpienia jest wypełnienie formularza zgłoszeniowego (do pobrania na stronie www) oraz przesłanie lub osobiste dostarczenie go w terminie do dnia 21 września 2012 na adres: Działu Promocji i Rozwoju WST w Katowicach ul. Rolna 43.

Oceny prac zgłoszonych do Konkursu dokona Jury powołane przez Organizatora Konkursu, w skład której wchodzi: Rektor WST w Katowicach - prof. WST Dr inż. arch. Andrzej Grzybowski, prof. zw. Waldemar Jama oraz mgr Wojciech Grabowski

Ogłoszenie wyników nastąpi do 12 października 2012 r. na stronach Organizatora.

Zapraszamy do udziału.

Red.



Piaskownica Kulturalna

Już w sierpniu minie rok od kiedy jedno z szarych podwórek w samym centrum Sosnowca zmienia się w przyjazne i kolorowe miejsce dla dzieci. *Chcieliśmy stworzyć bardzo twórcze miejsce, w którym dzieci czuły by się dobrze. W tym celu udało nam się wynająć niewielki lokal i uzyskać pozwolenie od właścicielki kamienicy na wykorzystanie dziedzińca na nasze cele* - wyjaśnia **Karolina Prusik**, pomysłodawczyni inicjatywy. Piaskownica Kulturalna to miejsce, w którym odbywają się zajęcia dla dzieci, warsztaty rodzinne i cieszące się ogromną popularnością spektakle teatralne w podwórku.

Z okazji pierwszych urodzin Piaskownica zaprasza dzieci wraz z rodzicami 26 sierpnia o godzinie 16.00 na imprezę urodzinową (podwórko kamienicy ul. Dekerta 6). W tym wyjątkowym dniu odbędzie się spektakl teatralny „Dwie Dorotki”, goście zostaną poczęstowani specjalnie przygotowanym urodzinowym tortem. Zaplanowano również dodatkowe niespodzianki dla dzieci. Serdecznie zapraszamy do wspólnej zabawy! www.piaskownicakulturalna.pl

Red.



Wewnętrzne drogowaskazy

Na początku lipca odbył się pierwszy z górskich trekkingów, które w ramach projektu „Wewnętrzne drogowaskazy - kobiety wędrujące po górach” realizuje Stowarzyszenie Aktywne Kobiety z Sosnowca. Przedsięwzięcie współfinansowane jest z środków Gminy Sosnowiec. Cieszyło się ono dużym zainteresowaniem wśród pań. 17 sierpnia odbędzie się jego druga odsłona, na którą organizatorzy serdecznie zapraszają wszystkie kobiety z województwa śląskiego bez względu na wiek i kondycję fizyczną.

Wyprawy w nasze piękne, polskie góry łączą w sobie nie tylko przyjemność wędrowania, ale też możliwość podróżowania w głąb siebie - dzięki przygotowanym podczas wypraw specjalnym warsztatom, prowadzonym pod okiem doświadczonych psychologów i trenerów.

Red.



CZYTANIE & OGLĄDANIE

Wystawa Jadwigi Sawickiej pt: „Czytanie & Oglądanie” w Galerii Extravagance SCS-ZS od 23 czerwca do 26 sierpnia 2012 roku.

Zapraszamy!

Na wystawie w Galerii Extravagance Sosnowieckiego Centrum Sztuki – Zamek Sielecki są prezentowane nowe instalacje artystki oraz dzieła z ostatnich kilku lat.

kurator wystawy - Małgorzata Malinowska-Klimek

Komunikat

Urząd Miejski w Sosnowcu, Wydział Kultury i Sztuki informuje, że w terminie od 1 września do 10 października 2012 roku będzie można składać wnioski o przyznanie Miejskiego Stypendium Artystycznego w roku szkolnym/akademickim 2012/2013. Miejskie Stypendia Artystyczne przyznawane są uzdolnionym artystycznie uczniom i studentom zamieszkałym w Sosnowcu.

Wnioski wraz z załącznikami należy składać osobiście w sekretariacie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 3, pok. 33, tel. 32 296 06 47 lub drogą pocztową (decyduje data wpływu do Wydziału).

Wioski można pobrać w Wydziale Kultury i Sztuki,

a także na internetowej stronie miasta www.bip.um.sosnowiec.pl.

ELEGANCKIE KOCZKODANY

Pisarz, publicysta polityczny, filozof, historyk i działacz społeczny. Pracoholik. Właściciel długiej, okazałej brody i ostrego, ciętego języka. Słowem – Aleksander Świętochowski, postać obecnie jakby zapomniana. Tymczasem uchodzi on za jednego z pierwszych zwolenników feminizmu w Polsce. Opowiadał się za prawem kobiet do samostanowienia i zdobywania wiedzy, co nie przeszkadzało mu pisać kąśliwych felietonów w założonym przez siebie tygodniku „Prawda”. Władając zręcznie orężem pióra, z pasją krytykował współczesne sobie damy, a one i tak za nim przepadały.

Wrony na głowie

Drażniły go fantazyjnie skrojone suknie, monstrialne kapelusze oraz pomysłowe, stylowe dodatki. Na dźwięk słowa „moda” dostawał wysypki, która nie reagowała na żadne lekarstwa. Z przekonaniem pisał: „(...) najbrzydszym tworem natury jest kobieta modna”¹. Nazywał ją „eleganckim koczokodanem” i „czupiradłem z parą wron lub węzem z wstążek na głowie”, który „udaje tiurniurą Hotentotki z naroślami tylnymi”². Narzekał, iż „Wiosna ma tylko jeden szczegół brzydki – modną kobietę”³. I dalej: „Żaden Fidasz, żaden Michał Anioł nie zdołałby wydobyć piękności z tych istot, których nie mógłby ani rozebrać, gdyż powstrzymane w rozwoju ciała są niekształtne, ani ubrać, bo są w swych strojach poczarne. Co największy geniusz pocnie wobec tych skurczonych stóp, zeschniętych łydek, przewężonych gorsetami u dołu, a zapadniętych u góry torsów, lub wobec tych cudacznych kapeluszków, przybranych wiązką ptaków, tych ogromnych worków na rękach, tych spódnic lejkowatych, tych bawolich grzywek i żydowskich pejsów? (...) Ile razy tedy słońce roześmieje się wiosną i tchnie ciepłymi powiewami, (...) jednocześnie uczuwamy dreszcz na myśl o tym, co też jeszcze obrzydliwszego wynajdzie moda dla kobiet i czym one pastwić się będą nad naszymi oczami. Bo jak się ubiorą w każdym nowym sezonie, to może być wątpliwym, ale że ubiorą się szkaradnie, to nie ulega wątpliwości. Dlatego stanowią zawsze plamę na

wspianym płaszczu wiosny”⁴. Ośmielił się kontynuować ten jadowity ton: „Pytam tylko te ogoniaste, bufiaste, ufryzowane i wymalowane bawidła: jeżeli one nie umieją nawet ładnie ubrać się, to czy warto są istnienia na ziemi? Mężczyźnie, bogatemu i rozrzutnemu panu, podobało się znaczną część owoców swej pracy poświęcać żywej lali – taka jego

kobieta „w swych uszach zamiast kolczyków zawiesiła ogonkami dwie myszy, a na głowę usadziła konewkę”⁷. Sugerował, że „gdyby Bóg zapytał kobiety, czego ona sobie życzy, odpowiedziałaby, ażeby wszystkie inne były od niej brzydsze i skromniej ubrane”⁸. Ironizował, iż kobieta zakrywa strojem pochodzenie od małpy i nie wierzyłaby



Czesław Gałuzny, „Kartki ze szkicownika”

fantazja, ale niechże przynajmniej ta lala da zadowolenie jego oczom, niech swą modę powierzy jakimś mistrzom dobrego smaku – malarzom, estetykom (...)”⁵. Pisarz w swoich artykułach rozsiewał także z ironią fałszywe plotki: „Nie każdemu zapewne wiadomo, że modne panie są zapamiętałymi przeciwniczkami światła elektrycznego, które podobno jest im *nie do twarzy*”⁶. Uważał, że mężczyźni przestali już nawet reagować na ekstrawaganckie stroje swoich szanownych dam, gdyż nieopatrznie przytęplił zmysł estetyczny. Twierdził, że nie zauważyliby nawet, gdyby

w zbawienie swej duszy, gdyby została pochowana w niemodnym stroju. Z sarkazmem twierdził, że w oczach kobiety nawet wronie gniazdo zamienia się w monarszą koronę, gdy zostanie uznane przez świat mody. Spod jego ręki wyszło także zdanie, iż gdy kobieta spostrzeże, że nie podoba się nikomu – zostaje dewotką w nadziei, że przynajmniej spodoba się Bogu i świętym.

Cukier w ślinie

W tych nielicznych chwilach, gdy Świętochowski nie krytykował niewieścich

1 „Prawda” nr 13, 28.03.1896

2 Tamże

3 Tamże

4 Tamże

5 Tamże

6 Tamże

7 „Prawda” nr 13..., op. cit.

8 <http://pl.wikiquote.org/wiki>

ubiorów, zajmował się krytykowaniem relacji damsko - męskich. Szczególnie denerwowała go instytucja małżeństwa: „Dziś po małżeństwie znika nie tylko nazwisko rodowe kobiety, ale nawet jej imię; dziś żona Józefa Szuwarę nazywa się Józefową Szuwarową. A jakże by ochrzcić jego kamizelkę, koszulę, czapkę? Również Józefową Szuwarową. Bo to także jego własność, którą tylko w ten sposób wyrazić można”⁹. I dalej rozwijał swą myśl: „(...) dla ogółu niewieściego samoistność jeszcze dziś jest równie pożądaną jak staropanieństwo. Ogół ten szepcze, mówi, krzyczy wszystkimi świadomymi i nieświadomymi głosami: męża, męża dajcie, niech w nim przepadnę, niech w nim utonę nawet z warkoczem”¹⁰. Cóż, w ówczesnych czasach małżeństwo wiele kobiet ciągnęło do bólu za długi warkocz i z upodobaniem sadzało przy kipiących garnkach w kuchni. Paniom pozostawało albo ugotowanie obiadu - albo obcięcie ostrym nożem manipulującego nimi warkocza. Niestety, niewiele z nich zdobyło się na to drugie rozwiązanie. Włosy były bowiem posagiem wnoszonym do małżeństwa, a edukacja - skazą w życiorysie. Nie dziwi zatem, że kobiety często stawiały się pionkami w zręcznych dłoniach mężów. Sam Świętochowski w innym artykule radził niedoświadczonym mężczyznom: „Nie kochaj kobiety inaczej niż źródło przyjemności; roztop ją w sobie jak cukier w ślinie”¹¹. Niestety, jak cukier roztopiony w ślinie rozpląnęło się życie jego pierwszej żony. Gdy w roku 1920 na zaproszenie Aleksandry Bąkowskiej, przeniósł się z Warszawy do Gołotczyzny, w stolicy pozostała żona Wanda, z którą miał pięcioro dzieci. W Gołotczyźnie poznał 19-letnią uczennicę szkoły dla dziewcząt - Marię Żydowo. Dał się uwieść jej młodości, a zmysł autoironii nie uchronił go przed gorącym uczuciem. Po śmierci Wandy ożenił się z Marią, a miał wówczas 83 lata. Oczy ukochanej kobiety stały się okularami, przez które patrzył na świat¹². Wszystko wskazuje na to, że jego szkła były fosforyzujące różowe.

Twórca nie obawiał się także skrytykować własnej płci. Ze swadą, a jednocześnie nieco złośliwie, pisał: „Dla jednego celem życia będzie zbadanie konstelacji Panny na niebie, dla drugiego badanie panien na ziemi”¹³. Dość odważnie scharakteryzował swojego znajomego w jednym z felietonów - „(...) gdy p. Gdacki, który dochował się w kawalerstwie, spostrzeże nie najbrzydszą z cór Ewy, tak wesoło na jej cześć wietrzy swe zęby, tak je cmokząc trzepie językiem, tak zasnurowywa swe drobne oczki, jak

gdyby mu spacerujący po nosie chrabąszcz skórę łapkami łechtali”¹⁴. Autor posiadał również umiejętność ironizowania z samego siebie: „Znałem pewną pannę, wobec której pragnąłem mieć jedno oko, ażeby nie widzieć całkowicie jej brzydoty, ale gdy ją raz ujrzałem w żywych obrazach, pragnąłem mieć sto oczu, ażeby podziwiać jej piękność”¹⁵. Obserwując codzienne życie, wyłuskiwał absurd. W jednym z felietonów opisał taką sytuację: „Pewna dama skarżyła się oficerowi, że jego służący używa w jej obecności nieprzyzwoitych wyrazów. - Złap go pani za łeb - odrzekł oburzony oficer - palnij w... kopnij... i...”¹⁶.

Ziewająca edukacja

Pisarz chętnie deklarował poparcie dla edukacji dam, nie wahał się jednak wypowiadać kontrowersyjnych komentarzy. Opowiadał się za pomysłem uczęszczania



Czesław Gałuszny, z cyklu „GŁOWY”, akryl, 2012 r.

kobiet na wykłady naukowe, jednak w jednym z artykułów narzekał na widoczne gołym okiem znudzenie szacownych pań: „Ziewać, chociażby na prelekcji - niepodobna. Gdyby przynajmniej usta otwierały się wtedy, kiedy prelegent wodę popija (...)”¹⁷. Mrugając porozumiewawczo okiem do swoich czytelniczek,

zalecał im znalezienie własnego celu życia. Za pomocą miotełki ostrych słów starał się wygonić damy z wygodnych kanap czy otoman obitych aksamitem i wytrącić im z rąk słodkie ptifurki, nadgryzione ich kuszącymi wargami. Nie żeby liczył paniom zjedzone kalorie - raczej wołał, by odżywały nie ciało, a umysł. Przypominał, że kobieta musi się wielu rzeczy wyrzec, wchodząc do boskiej świątyni nauki. W zasadzie powinna urodzić się już z mądrością, podczas gdy mężczyzna może się jej nauczyć. Wydaje się, że pisarz był gotów ingerować w DNA niewieście, byleby tylko kobiecie rozum rósł szybciej niż bakterie hodowane na laboratoryjnej płytce Petriego... Nie bacząc na to, jak bardzo rozniewałyby się współczesne kobiety, przypominał, że gdy w roku 1882 wiele pisano w gazetach o konieczności ufundowania w Warszawie wyższej uczelni dla kobiet, z lekkim niepokojem komentował w piśmie „Prawda”: „Nieukształcone są groźne, piękne - straszne, a coś będzie, gdy znajdą się piękne i ukształcone! Nie mogę wyobrazić sobie większego niebezpieczeństwa!”¹⁸. Obecnie nie musiałby sobie już tego niebezpieczeństwa nawet wyobrażać. Ono nastąpiło. A Świętochowski może tylko przyglądać się temu zjawisku gdzieś tam z zaświatów i szeptać z ironią w głosie swoje zakurzone pyłem czasu zdania: „Wystaw sobie teraz, czytelniku, że jakaś cudowna niewiasta zacznie mądrze mówić - rodzie męski, co się z tobą stanie! Mam jednak niewzruszoną nadzieję, że wiedza wyższa uczyni kobiety brzydszymi, że nada im wartość umysłową kosztem estetycznej, (...). Przykrą będzie ta zmiana? Przyzwyczajmy się, rzekła do mnie pewna miłośniczka nauk przyrodniczych, dla której słońce zamieniłoby się w zwierciadło, gdyby chciała badać jego plamy. Niewątpliwie przyzwyczajmy się do wszystkiego, ale nie do spokojnego patrzenia w piękne oczy, z których przegląda rozum. Jeżeli więc, piękne (zawsze!) czytelniczki, chcecie przejmować świat męski dreszczem, zapanować nad nim, a przynajmniej wybić się z jego niewoli - no, to uczęszczajcie na uniwersytety”¹⁹.

Drażnił, prowokował i atakował. Swoje pisarskie pióro traktował niczym bokserkie rękawice. Markował bolesne ciosy w kierunku pań, ale uderzał w opinię publiczną. Odważnie opowiadał się za prawem kobiet do zdobywania wiedzy. Przestrzegał je jednak, by zbyt nie naśladowały we wszystkim mężczyzn, bo to tak, jakby... goliły brzytwą urojone włosy na swojej gładkiej twarzy²⁰.

9 „Prawda” nr 17, 27.04.1889

10 Tamże

11 „Prawda” nr 13, 28.03.1891

12 <http://pl.wikiquote.org/wiki>

13 „Prawda” nr 52, 30.12.1882

14 „Prawda” nr 4, 27.01.1883

15 „Prawda” nr 45, 11.11.1882

16 „Prawda” nr 30, 23.07.1881

17 „Liberum Veto” nr 31, 1.02.1880

18 „Prawda” nr 19, 12.05. 1883

19 Tamże

20 Tamże

Królik Szarak

Pogoń

Piątek. Pada. Zgiełk, szum, miasto tętni życiem. Z kubka wylewa się bita śmietana, kawa stygnie. Stoi! Sam. Zagubiony. Przemoknięty. Telefon dzwoni. Nie odbiera. Dokąd oni pędzą? Każdy zaczyna. Nie każdy kończy. Chorągiewki łopocą. Plecak staje się coraz cięższy. Helikopter, telewizja, wyścig. Dokąd oni pędzą? On ucieka. Cały dobytek ma w plecaku. Płyty, gazetę, pocztówkę, książkę. Stoi! Zagubiony. Przemoknięty. On ucieka. Oni pędzą. Obserwuje. Myśli. Zerkna na zegarek. Wspomnienia. Ból.

Zapala się zielone światło. Start. Entuzjazm. Oklaski. Pojechali... Stoi! Sam. Zagubiony. Przemoknięty. Wojskowy plecak. Przypięta mała figurka kolarza ze starej kolekcji. To był szal... Dziś po (...) letniej przerwie wyścig wraca na ulice miasta. Imprezy. Spotkania. Szał. Szum. Zgiełk. Trasa przebiega przez Sosnowiec, Będzin, Czeladź, Katowice. Spiker cześci: rozpoczynamy sosnowiecką roweriadę. Pokazy trialu, akrobacje BMX, slalom. Później koncerty: Curly Heads, Natural Mystic, Bednarek. Mnóstwo kolarzy, mnóstwo gapiów. Prasa, radio, telewizja. Stoi! Sam. Zagubiony. Przemoknięty. Rozmawia z ludźmi. Emeryt na rowerze, młoda matka, całe rodziny. Nie ufają mu. Jest inny.

Taka impreza daje regionowi wiele wymiernych korzyści. Powstają nowe ścieżki rowerowe, sympatycy jednośladów zrzeszają się w grupy. Rokrocznie rusza „Masa Krytyczna”. Steki rowerów jadą ulicami miast. Zjednoczenie w manifest. Rowerzysta staje się zauważonym na ulicach zdominowanych przez spaliny. Nawet drogi zostały wyremontowane z myślą o wyścigu. Impreza na skalę europejską. Swoją drogą to dobry sposób na oderwanie młodzieży od komputerów, nałogów, ulicy. Krzewienie w nich kultury fizycznej. Promocja sportu, promocja regionu. Wspaniałe widowisko.

Kolorowy telebim. Spiker ogłasza: koszulkę lidera zakłada Michał Kwiatkowski. Dekoracja. Figury wręczają nagrody, leje się szampan, tłum śpiewa 100 lat! Radość. Wrzawa. Telewizja. Modelki całują zwycięzcę. Dmuchane foliowe tuby klaszczą gromadnie. Czapeczki, gadżety, rowery.

A ja? Dopijam kawę...

A on? Stoi! Sam. Zagubiony. Przemoknięty.

A oni? Oni pędzą...



foto: Kuba Kozal



Kajetan Gendek



Kajetan Gendek - rocznik 1990. Urodzony w Sosnowcu. Miłośnik poetów wyklętych, prozy współczesnej, czechofil od dziecka. Publikował w SOSNarcie, Twoim Przekroju, Ricie Baum, Neurokulturze i na Wywrocie. Mieszka we Wrocławiu.

Chłopiec z porcelanową twarzą

Szliśmy brzegiem morza, którego fale rozbijały się o sklezione wodą ziarenka piasku.

Szliśmy ja, S i Chłopiec z porcelanową twarzą. S co chwilę oglądał się w prawo i patrzył na znikającą za horyzontem prom do Szwecji. Ja spoglądałem ukradkiem na chłopca z porcelanową twarzą, badając jego delikatną, dziecięcą twarz. Chłopiec też spoglądał na mnie od czasu do czasu i uśmiechał się tak spokojnie, jak tylko on potrafił.

Spojrzałem na S, który dalej obserwował horyzont. To była nasza pierwsza, wspólna, męska podróż nad morze no i na festiwal oczywiście. Do festiwalu został jeden dzień i właśnie dlatego przyjechaliśmy nad samo morze, do Gdańska. Zaczęłem płakać. Brodziłem stopami po piasku jak dziecko, które uczy się chodzić. Nagle wszystko stało się niewyraźne. Chłopiec z porcelanową twarzą zauważył to od razu.

– Co się dzieje? Coś Ci jest? – zapytał.

– Nie nie, nic mi nie jest. Zaraz mi przejdzie. Przepraszam Was.

Kiedy chciałem odejść na bok, poszli za mną. Usiedliśmy na skraju plaży. Niebo było zasnuwane szarym dywanem deszczowych chmur. Przyglądałem się przez zalane łzami oczy ich zatroskanym twarzom z przeproszającym uśmiechem próbowałem udawać, że nic się nie stało. Nie szło mi tego dnia. Nasze stopy znikwały w piasku. Nie słyszałem żadnej ze spacerujących obok par. Widziałem tylko splecione ze sobą dłonie kochanków i nastolatków, którzy przyszli tutaj z nadzieją

na pierwszy seks. Morze ponownie przecinał ogromny prom, na którym setki pijanych osób pieprzyły się w ociekających złotem kajutach. Ich spocone dłonie spotykały się na małych, okrągłych szybkach, zamontowanych na ścianach łodzi. Nie słyszałem ich jęków. Nie słyszałem śmiechu nastolatków opowiada-

wyskakiwały za burtę.

Kapitan dał sygnał do ewakuacji. Małe dzieci płakały. Wszyscy przebijali się do kajut. Żeby tylko nie umrzeć. Przetrwać. Starsze kobiety modliły się do wszystkich Bogów, których zdążyły poznać.

I gdzieś pomiędzy nimi wszystkimi stał człowiek, który trzymał *Biesy*. Otworzył je powoli i zaczął czytać. Stał nieruchomo, a obok niego płynęły fale ludzi. Pod nimi nieskończone morze odbijało się od rufy. Prom był niczym. Ludzie byli już nikim wobec wchłaniającej ich wody. Usłyszałem głośny zgrzyt. Statek powoli zaczynał tonąć. Krzyki pasażerów przeplatały się z drżącym głosem kapitana, który krzyczał przez megafon *May I have Your attention, please!* Prom niczym Titanic łamał się na pół. Nagie kobiety z dziećmi swoich mężów wyskakiwały z kajut. Ich kochankowie pakowali drogie krany i klamki do swoich skórzanych toreb. Wszystko co dało się stamtąd zabrać, zostało już zabrane.

Poczułem na swoim ramieniu dłoń chłopca z porcelanową twarzą. Patrzył na mnie wciąż z tą samą troską w oczach. Jego twarz była niewinna, jego żabie, długie palce starały się mnie uspokoić. Oddychałem głęboko i bardzo szybko, tak jakbym miał się udusić. Po chwili przeszło.

Oddech się wyrównał.

– To tylko tęsknota – powiedziałem – nie martwcie się. Wróć do domu i wiem, że Ona tam na mnie zaczeka. Przecież się kochamy. Zaczeka na mnie, zobaczycie.



Czesław Gałuszny, z cyklu „GŁOWY”, akryl, 2012 r.

jących sobie nieśmieszące mnie już dowcipy. Nie słyszałem wypływających na brzeg fal. W uszach brzęczał początek *The Dead Flags...* *The car is on fire*. I nagle prom zaczął płonąć. Wszystkie pieprzące się w drogich kajutach pary



Czesław Gałuszny, z cyklu „GŁOWY”, akryl, 2012 r.

Czesław Gałuszny

miniatury poetyckie

KROPLE

Być może znalazłem
Źródło wody
Szczęśliwej
Jej krystaliczność odbija twarz
Niezbyt wyraźną
Nie moją
Może Twoją
Może wędrowca
Na białym koniu
Może twarz dziecka
Pełna też
A może dziewczyny
Rumieńcem policzków
Szczęśliwej
Wplecione ręce
W krople rosy
Strącają z drzew
Zakazany owoc
Wypełniamy nimi
Marzenia
Skreślając dzień po dniu
Na zadrukowanych
Kartkach kalendarza
Czekając

ZAGUBIONY SEN

Wędruję
W głąb nocy
By spotkać
Zgubiony sen
Pachnący jesiennym
Deszczem
Siadam na skraju
Łóżka
Zasłuchany w odgłosy
Kroków za oknem
Wylawiam je
układam melodie
Która powoli
Staje się Tobą
Myśli przeptywają
Między snami
Zamykam je pośpiesznie
Błyskawicznym
Zamkiem

ROZMOWA

Rozmawiam
Z samym sobą
Obrazem
Odbitym w szybie
Gdzie otchłań
Otwartymi drzwiami
W których
Zamieszkała pustka
To nic
Mały zabieg
Nas wybawi
Twarz pod ziemią
Ręce w niebiańską nicość
A całą resztę
Może
Spalić.

KTOŚ

Ktoś przychodzi
Ktoś odchodzi
Ktoś trwa
Mimo wszystko
Ktoś niechciany
Chce pozostać
Ktoś oczekiwany
Nie istnieje
Ktoś wspaniały
Tylko w nocnych
Serialach
A my
Jak złota rybka
W akwarium
dla uciechy.
ANIOŁY

Niebo

Rany swe zamyka
Zachodzącym słońcem
Rozgwieżdżoną nocą
Anioły na rowerach
Zaczynają swą podróż
Od baru
Do baru
Pijąc
Kolejną wódkę
Gubiąc
Nasze ślady
Na mlecznej
Drodro.

PRAGNIENIE

Szlocham
Wstrząsana wewnętrznością
Płacząc nuty
Jesiennymi liśćmi
Opadającymi
Powiek zasłoną
Wtuli w chłód
Granitowej płyty
Nie widzimy
Mgieł porannych
Nie znajdujemy
Ciepła

Ciał czekających
Na miłość
Pijąc
Krople po kropli
Jesteśmy spragnieni
By pełnym tykiem
Złagodzić smak
Udręki.



Z cyklu Obszary, pastel, 2000 r.

Przed przebudzeniem
Zatrzymałem się
Na chwile
W pół drogi
Do świtu
Prześcieradłem nakrytem
Noc
Winoroślą
Mury opięte
Nad którymi
Unosi się
Zapach
Spełnienia
Marzeniami
Wymyśliłem Ciebie
W nierzeczywistym
Ogrodzie
Snów.

KILKA SŁÓW

Wylawiam
Muszle dla Ciebie
W krainie tysiąca
Jezior
Jeszcze nie wiedziałem
Że dla Ciebie
W chłodnym poranku
Palcami rozchyłam
Toń wody
By z głębin
Ożywić
Ptaki
Niech wzbija się wysoko
Nad grzbiety
Ryb srebrzystych
I słońca blask
Wydźwigną
W południowej
Rozkoszy ciała
By istnieć.

TY

Pytasz mnie
Dlaczego
Boli Cię codzienność
Dlaczego
Słońce zgasto
Dlaczego
Zapadł się Księżyc
Dlaczego
Już nie pachną
Pola
Dlaczego
Sensu szukasz
Dlaczego
Życie stało się
Wypaloną trawą
W której
Ptaki budowały
Gniazda
I Ty

MYŚLI

Schowalaś twarz
Pod skrzydła
Wędrujących ptaków
Palcami
Delikatnie pieszcząc
Wyrywając pióra
Ze skrzydeł
Rozdrapując
Lustro wody
Nie patrzysz
W swoje oczy
Chcesz zanurzyć
Myśli
Głęboko
Zapomnieć
Te dni
I noce
Gdzieś
Nad ranem.

SEN

Wymyśliłem Ciebie
W śnie
Z obawy

JASKÓŁKI

Jaskółki odleciały
Pozostawiając na niebie
Rysunek
Skrzydłami zapisany znak
Radosnym krzykiem
Zastygłą ciszą
Poranek
Usta
Dźwięki dzwonów
Kubek kawy białej
Na balkonową balustradę
Deszczowe krople opadły
Palcami dotykam
Tych światów maleńkich
Układam z nich
Odświeżoną codzienność
Wyławiam
Z przezroczystych mórz
Perły
Korale
Jaskółki odleciały
Który to już
Raz

PODRÓŻ I

Wczesnym porankiem
Kolejowym rytmem
W objęciach torów
Biegących przez
Mgły
Do świtu
Do ławki na peronie
Do czarnej kawy
Wypijanej gorącym
Łykiem
Słowa
Już dawno martwe
Ożyły

PODRÓŻ II

Srebrzystymi
Polami
W zamkniętych oknach
Pospiesznego pociągu
Odbija się postać
Dziwne ma
Imię
Można by powiedzieć
Nawet wątpliwe
Wtopiona w masę
Szkłaną
Przy oknie
Z napisem
Wyjście awaryjne

PODRÓŻ IV

Włosy
Zapłątane
W konary
Drzew
Rozrywają myśli
Pędzącymi wagonami
Dotykamy
Przestrzeni
W teczce
Ułożone
Któryś raz
Jeszcze
Wszystkie zapisane
Słowa
Między innymi
A może przede wszystkim
Z prośbą
Do Pana Boga

SEN I

Proszę nie budźcie
Mnie
Niech świat kobiercem
Się rozściela
Snami
Inkrustowane noce
Wypełniaj poduszki
Nie budźcie mnie
Kluczem przelatują
Rozkrzyczane
Gęsi
Zawieszone pod sufitem
Chmury pierzaste
Nie budźcie mnie
Krople słonawego smaku
Wypełniają dłonie
Rozpostarte na wietrze
Skrzydlate ręce
Proszę nie budźcie
Mnie

TRAMWAJ

Dusznym
Zgiełkiem ulic
Zatrzymane kroki
Wpatrzeni
W nadjeżdżający
Tramwaj
Dłonie wplecione
We włosy
Odczytują dawno
Zapomniany
Zapach
Czy to twój
Tramwaj
Nie
To nie mój
Tramwaj
Może motorniczy
Zapomniał o tobie
Bilet
Zwinięty w mały
Rulonik
Udaje jamnika
Cieszy się
Merda ogonkiem
Gdy nadjeżdża
Najedzony tramwaj
Grając kofami
Na szynach
W klasy
Czy to twój

Tramwaj
Nie
To nie mój
Tramwaj
Wpatrzeni w niebo
Szukamy mlecznej
Drogi

SAD

Siedząc
W orzechowym sadzie
Wyfuskuję miąższ
Na policzku poczułem
Dłoni ciepłej dotyk
Odnalazłem w pamięci
Przywołane w pustkę
Wspomnienie
Słowa zapisane pragnieniem
Papierowymi samolotami
Rozsyłam po świecie
Zbuduję lotnisko
Niech powrócą
Gwiazdnym pyłem
Owiane
Niech powrócą

KOBIETY

Układam kobiety na sofach
W miękko ciepłych pościelach
Rękawiczki buty
Kroplą rysuję światy
Usta wtopione w nicłość
Spojrzenie
Zagłębiając się w pustkę
Marzenia
Bez dnia i nocy
W przemijaniu
W zapomnieniu
W gniewie
Gorzką nadzieją
Miłosną noc
Odpłynęłaś piękną
Łodzią
Bielącą się żaglami
W snach czekam
Pod parasolem
Smakując deszcz

KWIATY

Kamienne kwiaty
Ciężkimi płatkami płaczą
Trudno je zerwać
Spoczywają swym ciężarem
Na skalistym grzbiecie
Nieprzemierzonych godzin
W szatni pozostał samotny
płaszcz
Szary zwyczajny
W kieszeni schowane
Kamienne kwiaty
Dla kogo te kwiaty
Czy ten płaszcz

ŚWIĄTECZNY LUDZIK

W łodzi
Małym pantofelku
Przemierza parapet
Świąteczny mały ludzik
W czerwonym kubraczku
W czapce czerwonej
Płynię między doniczkami
Pędzlami, ołówkami
Zabłądził
Wśród kartek i kopert
Wiejący wiatr za oknem
Wpada przez nieszczelność
Zimowy wiatr łódką rzuca
Ludzik dzielnie walczy
Wyciera pot z czoła
Malutką dłonią
Mówię do niego
Święta za nami
Czas do pudełka
On
Zasmakował w podróży
W niezmierzonej dali
Taki mały
Świąteczny ludzik

ZAGUBIONY ANIOŁ

Wysyłasz bezgłowe anioły
Skrzydła ciężkie
Kroplami też
Zastygłe bez adresu
Rozedrganym światłem
Zmroku dotykasz ran
Porannym tramwajem
Po lśniących szynach
Wzrok biegnie
W wagonowym śnie
Motorniczy pije poranną kawę
Przy tobie usiadł
Zagubiony anioł

ŚWIT

Cichym miarowym oddechem
Jesteś
W ciepłej pościeli
Schowana
W zakamarkach snu
Zbyt wczesnym świtem
Przebudzona
Bosymi stopami
Gubisz resztki snu
Porannym deszczem
Zmoczyłaś włosy
Kroplami obmyłaś
Twarz
Jeszcze odorzona
Zapachem nocy
Szukasz kluczy
By zamknąć czas



Z cyklu Spotkania: Listy I, akryl i tusz na płycie



Czesław Gałuszny, „Z jabłkami”, akryl, 2011 r.

Autopromocja

Miałem już nie raz tę wątpliwą przyjemność pokpiwania sobie z różnych mód językowych, różnych takich „dokładnie”, „mówię kolokwialnie”, „tak naprawdę” i tym podobnych. Zauważyłem, że od kilku tygodni zawrotną karierę robi słówko „autopromocja”. Przynajmniej w radio, którego jestem wiernym słuchaczem, ale nie tylko tam. Ostatecznie nie ma się co dziwić. Już dawno popularne niegdyś porzekadło „siedź w kacie, znajdą cię” straciło swój sens i jakiegokolwiek pozytywne odniesienia do rzeczywistości. Ciche siedzenie w kacie nikomu już na dobre nie wyjdzie i jeśli nie rykniesz głośno, żeś jest w tym co robisz najlepszy, niepowtarzalny i bezkonkurencyjny to pies z kulawą nogą na ciebie uwagi nie zwróci, nie wybierze, nie zaproponuje niczego pozytywnego, najwyżej na drzewo wyśle. Należne Tobie miejsce zajmą ci, co głośno (umiejętnie i do właściwego ucha) wykrzyczą co trzeba. Krótko mówiąc promować trzeba się samemu. Nie sztuką bowiem jest coś dobrego robić, sztuką dziś jest to sprzedać, by mieć z czego żyć i w ogóle istnieć. Takie czasy.

No to dokonajmy owej „autopromocji”, która w radiu jest najzwyklejszą zapowiedzią programu, co przecież przez dziesięciolecia było uprawiane w sposób tak oczywisty i niezbędny, jak tabliczka wywieszana na drzwiach sklepu informująca o godzinach otwarcia, czy też na słupku na przystanku tramwajowym, z której można się dowiedzieć, że pojazd ma być, choć czasem go nie ma.

SOSNart jest pismem bardzo dobrym. Mało którą gminę w kraju stać na coś równie pięknego. Wszelkie zaś niedoskonałości czasami tu i tam się zdarzające, przez kontrast wykazują jedynie, że jest cudownie. Autorzy tu publikowani to albo już uznane znakomitości, albo takimi będą, bo są młodzi i dopiero startują. Zespół zaś redagujący to wspaniała, doskonale zgrana i zawsze kompetentna gromadka profesjonalistów. Może nie? Po wydaniu każdego numeru na adres redakcji nadchodzi kolejna oferta współpracy i to nie tylko

Tokowisko

z miasta, ale z całego kraju i Europy. Na koniec zaś wiadomość z wiarygodnego źródła: otóż na targowisku w Będzinie na straganie z książkami i prasą SOSNart jest wykładany i wyceniony na 2 złote sztuka, co jest ceną rozsądną i nas zadowalającą. Bukiniście życzymy wysokich obrotów!

To, co powyżej zostało napisane nie przyszło mi łatwo. Oj, nie! Należę bowiem do pokolenia wychowanego na innych zgoła wzorcach, pokolenia i środowiska, co to samochwalstwo uznawało za czynność wstydliwą i żenującą. Dziecięciem będąc karmiony byłem przykładami Stefka Burczymuchy, nieco później Zagłoby i tym podobnych postaci żalonych i komicznych. Czy to było słuszne? Oceńcie sami. Niby Jan Onufry Zagłoba doszedł dzięki autopromocji do stanowiska regimentarza, ale na krótko i w kontekście raczej zabawnym, więc wniosek był oczywisty. Należało robić swoje, a ocenę zostawić godniejszemu i wyżej postawionemu. Dziś wszelako nawet robienie swojego będzie niemożliwe, jeśli uprzednio nie dokonasz zabiegów autopromocyjnych od przebiegle napisanego cv poczynając, na mniej niewinnych sztuczkach kończąc. Istnieją co prawda instytucje, które same nazywają się „łowcami głów”, ale jakie są skutki? Jak już raz trafisz na listę menagerów to choćbyś kolejno siedem firm doprowadził do bankructwa i tak oferują ci ósme stanowisko, na którym w pocie czoła i za królewskie wynagrodzenie następne przedsiębiorstwo pokierujesz bezkarnie do upadku. Rozejrzyjcie się uważnie po personaliach w gospodarce, polityce, gdzie jeszcze chcecie. Jest przecież rzeczą niemożliwą, przynajmniej statystycznie, żeby w wielomilionowym narodzie nie urodził się (choćby jeden na kilka tysięcy) rzeczywiście zdolny osobnik dowolnej płci do czegoś tam autentycznie predysponowany. Ale jeśli siedzi cicho w kacie, to niech sobie siedzi.

Naprzód młodzieży! Promujcie się na łamach SOSNartu!